

Aktywna pomoc CSRS dla Peru

Charge d'affaires Czechosłowacji w Peru V. Wagner oświadczył, iż Czechosłowacja w roku 1971 uczestniczyć będzie jeszcze aktywniej w two- rzeniu mieszanych przedsię- biorstw w Peru, aby przyczy- nić się do rozwoju ekonomicz- nego tego kraju i rozszerzenia handlu między Czechosłow- cją a Peru. (PAP)

Stefan Jędrzychowski z wizytą w NRD

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych NRD Otto Winzera, 5 bm. udał się z oficjalną przyjacielską wizytą do NRD minister spraw zagranicznych PRL Stefan Jędrzychowski z małżonką.

Ministrowi towarzyszą: dy- rektorzy departamentów w MSZ — Władysław Napieraj, Józef Czyrek, Jan Druto, Ro- muald Poleszczuk, wicedyrekt- orzy departamentów — Józef Chmiel, Stanisław Karkut oraz starszy radca w MSZ Stefan Zwadziszewski.

Na dworcu w Berlinie dra Stefan Jędrzychowski i oso- by towarzyszące powitali: mi- nister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer z małżonką, zastępca ministra spraw za- granicznych Oskar Fischer,

WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
7
STYCZNIA
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
Nr 5 (8358)
Cena 50 gr

Krajowy Zjazd Ekonomistów

Dzisiaj — 7 bm. rozpoczyna się w Warszawie Krajowy Zjazd Ekonomistów. Przedsta- wiciele 450 tysięcy rzeszy specjalistów pracujących na stanowiskach ekonomistów przedyskutują najważniejsze problemy teorii i praktyki gos- podarowania. Zjazd będzie się toczył pod hasłem: „ekonomi- ci w służbie intensywnego roz- woju”.

W sobotę 9 bm. obradować będzie Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Dokona on oceny pracy PTE, wytyczy program działania Towarzystwa i wybierze nowe władze. (PAP)

ambasador nadzwyczajny i peł- nomocny NRD w PRL Rudolf Rossmeiß, szef protokołu Horst Heine oraz wysocy urzędnicy MSZ NRD. Obecny był amba- sador nadzwyczajny i pełno- mocny w NRD Tadeusz Gede oraz kierownicy personelu ambasady polskiej w Berlinie. PAP

Na zdjęciu: Stefan Jędrzychowski wraz z Otto Winzerem na ber- lińskim dworcu.

CAF — PI — telefoto



J. Szydłak wśród aktywu partyjnego woj. szczecińskiego

5 bm. w Szczecinie odbyło się spotkanie kierownictwa Komite- tu Wojewódzkiego PZPR z akty- wem partyjnym woj. szczecińskiego, poświęcone om- ówieniu problematyki narady jaka w dniu poprzednim odbyła się pod przewod- nictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Komitecie Centralnym w War- szawie. W spotkaniu uczestni- czyli członkowie Biura Politycz- nego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak.

W toku spotkania szeroka relacje z narady w Komitecie Centralnym złożył I sekretarz KW PZPR — Antoni Wala- szek, który podkreślając, iż głównym jej tematem była wstępna ocena niedawnych wydarzeń na Wybrzeżu i w kraju oraz wnioski z tego wy- nikające, stwierdził, że w nie- długim stosunkowo okresie jako upłynął od VII Plenum KC, Biuro Polityczne podjęło szereg ważnych decyzji. Pierw- sza z nich to decyzja o podnie- szeniu dochodów najniższej za- rabiających. Biuro Polityczne podjęło też przygotowania do kolejnego, VIII Plenum KC PZPR, które dokona szczegó- łowej oceny wydarzeń grud- niowych oraz wyników minio- nej 5-latk w gospodarce na- szego kraju.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała omówiono aktualną sy- tuację gospodarczą i polityczną w naszym kraju zgłaszając szereg wniosków i postulatów.

W czasie spotkania głos zabrał Jan Szydłak. Stwierdził on, iż szczecińskie spotkanie jest pierw- szym tego typu, jakie odbywa- się będą w poszczególnych woje- wództwach w ramach przygo- towań do VIII Plenum KC PZPR. Następnie przedstawił ocenę za- stniałego w naszym kraju kryzy- su, jego przyczyny i sposoby prze- zwyciężenia zawarte w decyzjach VII Plenum KC PZPR. Nawiazu- jąc do licznych pytań i głosów w dyskusji sekretarz KC zapoznał ze- branych z najważniejszymi proble- mami pracy kierownictwa partii. PAP

Wyroki śmierci w Kamerunie

Jak donosi z Jaunde Agen- cja Reutersa, sąd stolicy Kame- runu skazał we wtorek trzech oskarżonych w procesie doty- czącym spisku przeciwko rzą- dowi na karę śmierci. Wśród skazanych na karę śmierci zna- lazł się biskup katolicki. W północno-zachodnim Kame- runie Albert Ndongmo. Przed sądem odpowiadało łącznie 76 osób oskarżonych o próbę przewrotu. (PAP)

Wyplata podwyższonych rent emerytur i zasiłków rodzinnych

Konferencja prasowa w ZUS

Jak już informowała PAP — 25 bm. nastąpi pierwsza wy- plata emerytur i rent podwyższonych uchwałą Rady Mini- strów i CRZZ z 30 grudnia ub. r. Również w styczniu znacz- na część uprawnionych, na mocy tej samej uchwały, do wyż- szych zasiłków rodzinnych otrzyma należne im świadczenia w nowej wysokości.

W pierwszych wypłatach zarówno emerytur i rent, jak i zasiłków uwzględni się wyrów- nanie podwyższonych świad- czeń od 1 grudnia ub. r., usta- wa bowiem działa od tego ter- minu.

O szczegółach tej akcji oraz o sposobie realizacji uchwały w części dotyczącej zasiłków i rent poinformowano 6 bm. na konferencji prasowej w Za- kładzie Ubezpieczeń Społecz- nych. W konferencji, którą pro-

wadził prezes zakładu — Ste- fan Będkowski, wzięli także udział przedstawiciele Komite- tu Pracy i Plac.

Szybka i sprawna wypłata ubezpieczonym podwyższo- nych świadczeń — to zadanie wymagające pełnej mobiliza- cji całego aparatu ZUS, nie- mniejszej niż przy realizacji zakończonej w ubr. reformy systemu emerytalno-ren- towego.

Począwszy więc od 25 bm. ZUS wypłaci z urzędu każde- mu emerytowi i renciście na- leżne mu świadczenie w no- wej wysokości wraz z wyrów- naniem. Poszczególne grupy rencistów otrzymają pierwsze podwyższone wypłaty w

swoich terminach płatności. Całość akcji zamknie się 20 lutego.

W druku są już formularze nowych decyzji rentowych, szczegółowo informujących

Dokończenie na str. 2

Znowu napad na dyplomatę

W tych dniach stały przed- stawiciel Hiszpanii przy ONZ ambasador Jaime de Pinez za- stał zaatakowany przez kie- rowcę ciężarówki, kiedy odmó- wił mu ustąpienia miejsca na parkingu przeznaczonym dla samochodów dyplomatycznych. Został przy tym pobity.

Incydent rozegrał się w po- bliżu kwatery głównej ONZ. Pokrwawionemu ambasadoro- wi trzeba było udzielić pomo- cy lekarskiej. (PAP)

Angela Davis stanęła przed sądem

W San Rafael (Kalifornia) odbyła się we wtorek wstępna rozprawa w procesie 26-letniej Angeli Davis, znanej inte- lktualistki lewicowej i bojowniczkii o prawa obywatelskie Murzynów.

Jak wiadomo, Angela Davis została aresztowana w ubieg- łym roku przez agentów FBI w stanie Nowy Jork, a nastep- nie — wbrew zasadom ustawa- dawstwa amerykańskiego — wydana władzom kalifornij- skim. Cięża na niej sfabryko- wane przez policję oskarżenie o „współudział w zabójstwie”.

Jeszcze przed rozprawą stwierdziła ona w wywiadzie udzielonym jednemu z pism murzyńskich w Chicago, że jej uwieszenie nastąpiło z pobudek czysto politycznych. Pociągając- mnie do odpowiedzialności za zbrodnię, której nie popełni- ła — powiedziała Angela Da- vis. Rząd chce mnie zmusić do milczenia i uniemożliwić mi pracę organizacyjną wśród moich współrodaków.

Na wtorkowej rozprawie za- przeczyła ona znowu katego- rycznie zarzutom wysuniętym przez władze. Bezpodstawność tych zarzutów podkreślił także jeden z pięciu obrońców Angeli Davis, Brotski, który zgłosił wniosek o natychmiastowe jej uwolnienie za kaucją i nastep- nie umorzenie sprawy. Prze- wodniczący Wilson, główny sę- dzia stanu Kalifornia, wstrzy- mał się od polemiki z argu- mentami obrony, ograniczył się zaś do obietnicy udzielenia od- powiedzi na wniosek adwokata najpóźniej 22 lutego, zapowia- dając, że następnie ustalona zostanie data kolejnego posie- dzenia sądu.

O atmosferze, w jakiej odby- wała się rozprawa, świadczy m. in. fakt, że współoskarżony, Magee, dostarczony został do sali z zakneblowanymi ustami, w kajdankach i przykuty do

krzesła. Umotywowano to o- ficjalnie okolicznością, że Ma- gee występował z ostrą kryty- ką całej inscenizacji procesu i na znak protestu nie chciał skorzystać z usług obrońcy z urzędu.

Przed gmachem sądu, gdzie toczyła się rozprawa wstępna, odbyła się masowa demonstra- cja, której uczestnicy żądali uwolnienia Angeli Davis. Postę- powa opinia publiczna USA stanowczo protestuje przeciwko procesowi Angeli Davis, zain- scenizowanemu przez czynniki ultralewicowe. W USA istnie- je obecnie około 50 komitetów, które prowadzą kampanię pro- testacyjną w obronie oskarżo- nej. (PAP)

Kongres MOD

Odbywający się w stolicy Kuby VII Kongres Międzynarodowej Organizacji Dziennika- rzy (MOD) przyjął w swe szereg różne nowe stowarzysze- nia i grupy pracowników pra- sy. Na plenum kongresu zaapro- bowano uchwałę o powołaniu komisji roboczych MOD.

Odczytano nadesłane na kon- gres depeche z pozdrowienia- mi od premiera bułgarskiego Ziwickowa, ministra spraw za- granicznych DRW, szefa delega- cji DRW na konferencję pa- ryską w sprawie Wietnamu, prezydenta Syrii, przewodni- czącego Frontu Narodowego Kambodży oraz przewodniczą- cego KC Organizacji Wyzwole- nia Palestyny Arafata. Nastep- nie delegaci wysłuchali referatu sprawozdawczego za okres ubiegły od VI Kongresu, któ- ry odbył się w Berlinie w ro- ku 1964. Referentem był sekre- tarz generalny MOD Jirzi Kubka. (PAP)

Ograniczenia w ruchu pasażerskim PKP

Znaczne opóźnienia pociągów pasażerskich stwarzają coraz więk- sze kłopoty z wyprawianiem spóź- nionych pociągów w drogę po- wrotną. W celu poprawienia punk- tualności i stworzenia niezbęd- nych rezerw taboru, Ministerstwo Komunikacji podjęło decyzję o wprowadzeniu ograniczeń w kur- sowaniu pociągów dalekobieżnych i lokalnych, które obowiązywać będą od północy z 6 na 7 bm.

O ograniczeniach w ruchu lokal- nym zadecydują poszczególne DOKP w zależności od sytuacji na ich terenie. (PAP)

Wojewódzka narada aktywu partyjnego

Pod przewodnictwem I se- kretarza KW PZPR Jerzego Zasady odbyła się wczora- raj narada wojewódzkiego ak- tywu partyjnego. Uczestniczyli w niej kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Andrzej Werblan, człon- kowie i pracownicy Komitetu Wojewódzkiego, sekretarze Ko- mitetów Powiatowych i Dziel- nicowych oraz sekretarze Ko- mitetów Zakładowych partii.

I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada poinformował akty- w o aktualnych proble- mach pracy partyjnej oraz za- daniach po VII Plenum Komite- tu Centralnego PZPR. Po re- feracie wywiązała się dysku- sja, w której omówiono wnio- si dla działalności instancji i organizacji partyjnych, zwsz- cza w dziedzinie umacniania więzi partii z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, a także stwarzania atmosfery do- brej pracy w każdym zakła- dzie i na każdym stanowisku.

W trakcie dyskusji zabrał głos Andrzej Werblan, a podsu- mowania dyskusji dokonał Je- rzy Zasada.

Impas misji był dziełem Izraela

U Thant o dotychczasowej działalności G. Jarringa

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thant przedstawił Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie z działalności swego specjalnego wysłannika na Bliski Wschód ambasadora Gunnara Jarringa.

Sprawozdanie relacjonuje działalność ambasadora Jarringa od grudnia 1967 roku do o- statniej chwili, zmierzające do pokojowego, politycznego ure- gulowania konfliktu na Bli- skim Wschodzie. Dołączona do sprawozdania korespondencja Gunnara Jarringa z bezpośred- nio zainteresowanymi strona- mi, uczestniczącymi w kontak- tach świadczy o tym, że jego niejednokrotne wezwania do nawiązania kontaktów w ce- lu osiągnięcia postawionego przed nim celu znajdowały po- zytywny odzew ze strony rzą- dów Zjednoczonej Republiki Arabskiej i Jordanii, spotkały się jednakże z polityką sabota- żu ze strony rządu Izraela i w kwestii pokojowego, politycz- nego rozwiązania kryzysu.

Jak stwierdza sprawozdanie, już w pierwszym okresie swej działal- ności ambasador Jarring uzyskał zapewnienie od rządów ZRA i Jor-

Dokończenie na str. 2

Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Wielkopolsce

Dziś kolejne konferencje

Dziś odbywają się kolejne konferencje w ramach kampa- ni sprawozdawczo-wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wielkopolsce. W Wągrowcu, Wolsztynie, Ko- ninie oraz w dzielnicach Poznania: Grunwald i Wilda powiatowe i dzielnicowe organizacje partyjne dokonają oceny pra- cy w ciągu minionych dwóch lat oraz wytyczą zadania na kolejną kadencję. Podczas konferencji wybrani zostaną dele- gaci na Wojewódzką Konferencję PZPR oraz nowe władze powiatowych i dzielnicowych instancji partyjnych. (ms)

gonu spotkał się także z francu- skim ministrem obrony Debre.

Zredukowany import

Z Montevideo donoszą, że cen- tralny bank Urugwaju postanowił w śróde zredukować import na rok 1971 oraz wydał zarządzenia

związujące do zahamowania od- pływu dewiz zagranicznych z kra- ju. Te posunięcia tłumaczy się spadkiem zapasów walutowych i deficytem bilansu handlowego, który wynosi wiele milionów do- larów, oraz wzmożoną speku- lację walutowa na czarnym ryn- ku.

Powódź w Malajazji

Powódź w Malajazji przybrała katastrofalne rozmiary. Cały kraj

faktycznie odcięty jest od świata. Pod wodą znajdują się drogi, spa- ralizowana została komunikacja. Według niepełnych danych do- tychczas zginęły 32 osoby 115 tys. mieszkańców Malajazji pozostaje bez dachu nad głową.

Mrozy we Francji

W przegladzie sytuacji ze środy przed południem AFP stwierdza, że wskutek mrozu i zwałów śnie- gu utrzymuje się trudna i nie- bezpieczna sytuacja na głów- nych drogach w dolinie Rodanu. Liczne pojazdy nie mogą ruszyć z miejsc. Kilkadziesiąt osiedli jest odciętych od świata.

Podpalenie biblioteki

Jak donosi z Lahore (Pakistan) Agencja Reutersa, studenci tego miasta podpalił budynek British Council. Protestowali oni w ten sposób przeciwko ukazananiu się w Wielkiej Brytanii książki, która zniesławia jakoby proroka Maho- meta. Ogień strawił większość książek biblioteki British Council wyposażonej wewnątrz i cztery sa- mochody, które stały na zewnątrz budynku.

Pomoc dla wsi

500 mln. rupii przeznaczył rząd Indii na rozwiązanie problemu bezrobocia w okęgach wiejskich kraju. Decyzja w tej sprawie za- padła na specjalnym posiedzeniu rządu, któremu przewodniczyła premier Indira Gandhi.

Sukces sił lewicy

Komunista Brett został ponow- nie wybrany na stanowisko za- stępcy sekretarza generalnego Zjednoczonego Związku Pracowni- ków Przemysłu Maszynowego — drugiej co do wielkości bryty- skiej organizacji związkowej. Otrzymał on blisko dwa razy wię- czej głosów niż kandydat prawicy związkowej Clark. Taki wynik głosowania komentowany jest jako poważny sukces sił lewicowych w brytyjskim ruchu związkowym.

Rozmowy Lairda

W śróde sekretarz obrony USA Laird prowadził rozmowy z ne- gociatorami amerykańskimi i sa- jgońskimi na paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu. Szef Penta-

LOGODA

Zachmurzenie będzie duże z większymi przejaśnieniami i lo- kalnymi przejściowymi rozpozdo- niami, zwłaszcza w części północ- nej kraju. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od mi- nus 14 st. na południowym zachodzie do minus 7 st. na północnym wschodzie. Wiatry słabe lub umiar- kowane z kierunków zmiennych.

Korzyści dla załóg i gospodarki

Od 1 stycznia 1971 r. — nowy system finansowy

Od początku 1971 roku wszedł w życie nowy system finansowy przedsiębiorstw i zjednoczeń. Wprowadzenie zasad tego systemu ma na celu sterowanie działalnością jednostek gospodarczych — obok dyrektyw planu — przy pomocy skutecznych instrumentów ekonomicznych.

Na temat głównych założeń tych tak ważnych z punktu widzenia ekonomicznego zmian i ich oczekiwanych efektów, rozmawia minister finansów Józef Trendota z przedstawicie-

lem PAP red. Tadeuszem Sapocińskim.

— Jakże intencje przyświecały twórcom reformy systemu finansowego?

— Chodziło o to, aby nowy system sprzyjał szerokiemu wprawieniu rachunku ekonomicznego do wszystkich dziedzin gospodarki, a jednocześnie podbudował inicjatywę przedsiębiorstw i zjednoczeń do lepszego wykorzystania ich majątku. Celem systemu finansowego jest więc oddziaływanie na szybsze wdrażanie opłacalnego postępu technicznego, istotną poprawę jakości produkcji oraz opłacalności wyrobów sprzedawanych w kraju i za granicą. Jednocześnie zadaniem systemu finansowego jest stworzenie mechanizmów umożliwiających sprawdzenie, czy rzeczywiście osiągnięto rezultaty, jakie były przewidywane przy podejmowaniu nowych inwestycji, wdrażaniu postępu technicznego oraz usprawnianiu różnych odcinków działalności.

— Na czym polegały najistotniejsze zmiany w mechanizmie finansowym?

— Jedną z najważniejszych zmian dotyczy sfery obrotów zagranicznych. Przesłanką jej był fakt, że dotychczas przedsiębiorstwa przemysłowe, sprzedając swoje wyroby na eksport według stałych cen krajowych, nie były dostatecznie zainteresowane rozwijaniem opłacalności wywozu. Różnica między

wartością eksportu według cen krajowych, a cen dewizowych, przeliczonych na walutę krajową, pozostawała bowiem w przedsiębiorstwach handlu zagranicznego i była rozliczana z budżetem. W ten sposób producenci będą bezpośrednio zainteresowani wzrostem eksportu i jego opłacalności: każda datkowa złotówka zysku z eksportu zwiększa wielkość ogólnego zysku przedsiębiorstwa i związane z tym korzyści dla załóg.

Druga istotna zmiana polega na określaniu wpłaty z zysku do budżetu w ustalonym z góry stosunku do wartości majątku trwałego i zapasów. Rozwiązanie to powinno zachęcać przedsiębiorstwa do maksymalizacji produkcji przez wprowadzanie wielozmianowej pracy, lepsze wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń, eliminację zbędnych maszyn itp.

W tym samym kierunku oddziaływać będzie oprocentowanie nie środków trwałych, które wyznacza niejako minimalny wymagany poziom rentowności majątku przedsiębiorstwa.

— Jakże korzyści powinno przynieść wprowadzenie w życie nowego systemu? Mam na myśli korzyści zarówno dla załóg, jak i dla gospodarki.

— Konsekwentne zastosowanie nowego systemu finansowego powinno przynieść w praktyce konkretne korzyści całej gospodarce narodowej, przedsiębiorstwom oraz ich załogom. W odniesieniu do gospodarki narodowej wyrażać się to będzie na przykład w tym, że lepsze wykorzystanie już istniejącego majątku pozwoli zaoszczędzić środki inwestycyjne przeznaczone na przyspieszenie rozbudowy potencjału gospodarczego naszego kraju, lub na inne ważne cele.

Intensyfikacja eksportu i jego opłacalności — wpłyną na poprawę bilansu płatniczego, co oznacza większe możliwości importu maszyn i surowców potrzebnych dla unowocześnienia i rozwijania gospodarki, a także importu innych towarów.

Korzyści przedsiębiorstw łączą się ściśle z korzyściami dla ich załóg. Pracownicy przedsiębiorstwa osiągnącego w swej działalności postęp ekonomiczny będą mieli możliwość wygospodarowania większych środków na podwyżki plac robotników i wzrost premii pracowników umysłowych oraz na większy fundusz zakładowy. (PAP)

poufnych dotyczących polityki zagranicznej, sytuacji w kraju i stanowiska Związku Komunistów Jugosławii oraz innych organizacji politycznych.

Jak podaje Agencja Tanjug, Jovan Trkulja był cywilnym pracownikiem jugosłowiańskich sił zbrojnych a Hilmi Taccij był korespondentem pisma „Rilindja”. (PAP)

Surowe wyroki za szpiegostwo na terenie Jugosławii

Jak podaje Agencja Tanjug, jugosłowiański trybunał wojenny skazał w środę na karę 6 lat ciężkiego więzienia pod zarzutem szpiegostwa Hansa Petera Ruhlmann, obywatela Niemieckiej Republiki Federalnej, belgradzkiego korespondenta tygodnika „Der Spiegel”. Dwa współoskarżeni, obywatele jugosłowiańscy, Jovan Trkulja i Hilmi Taccij otrzymali wyroki po 5 i pół roku ciężkiego więzienia.

Oskarżeni skazani zostali na mocy paragrafu 105 jugosłowiańskiego kodeksu karnego, który — jako najwyższy wymiar kary — przewiduje karę śmierci.

Uzasadniając wyrok, trybunał stwierdził, iż Ruhlmann uzyskał ściśle tajne informacje i dane od Trkulji i Tacciji dotyczące tajemnic wojskowych i państwowych SFRJ. W okresie od 1968 do wiosny 1970 roku, kiedy trzech szpiegów zostali aresztowani, otrzymali w wiele danych o sytuacji w armii i jednostkach obrony terytorialnej, oraz o ich rozlokowaniu i gotowości bojowej, o wyposażeniu jugosłowiańskich sił zbrojnych w środki bojowe i sprzęt. Ruhlmann uzyskał także 18 raportów na piśmie o charakterze

U Thant o działalności G. Jarringa

Dokończenie ze str. 1

danii, iż uznają one rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 roku.

W tym samym czasie — czy tamy w sprawozdaniu — ambasador Jarring niejednokrotnie próbował otrzymać od Izraela ściśle sformułowanie jego zgody na rezolucję, która zawierała żądanie wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich. Starania Gunnara Jarringa zostały przerwane 8 września 1970 roku, gdy Izrael oświadczył, iż odmawia udziału w kontaktach.

Po przyjęciu przez 25 sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucji w sprawie Bliskiego Wschodu, ambasador Jarring podjął nową próbę wznowienia kontaktów. Jak wynika ze sprawozdania U Thanta, w odpowiedzi, które otrzymał od rządów ZRA i Jordanii, raz jeszcze została potwierdzona ich gotowość do wznowienia kontaktów. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI 17

7 1971 Nr 5 (8358)

Wydobycie w normie



Surowa zima jest szczególnie ciężkim okresem dla załóg kopalni odkrywkowych. Pomimo tego w konińskiej odkrywce „Kazimierz”, która zaopatruje elektrownię „Pątnów”, wydobyte utrzymuje się nadal w ilości 40 tys. ton węgla. Jest to możliwe dzięki niezwykle ofiarnej pracy ludzi. Na zdjęciu: przy 20-stopniowym mrozie B. Michalak i S. Cichos montują pompę do usuwania wody głębinowej.

CAF — Telefoto — Staszyszyn

Sensacja archeologiczna

Czy Chrobry zbudował krakowski Barbakan?

Z końcem starego roku zamknięto pierwszy etap prac remontowych przy krakowskim Barbakanie — zabytku klasy „O”. Remont, drugi w historii krakowskiego „rondla” stał się oficjalną wizytą w historii archeologicznych, które — jak pisze krakowski korespondent PAP — Maciej Kuczewski, rzucają nowe światło na historię powstania tego obiektu.

Jak się bowiem okazuje, na miejscu dzisiejszego Barbakanu, który zbudowany został za panowania króla Olbrachta stały dwa poprzednie: drewniany, pochodzący z X wieku, który mógł być jeszcze dziełem Chrobrego i drugi — wzniesiony najprawdopodobniej ok. XII—XIII wieku.

Dzisiejsza sylwetka Barba-

Minister Riad przybywa do Paryża

W dniach 7 — 8 stycznia na zaproszenie rządu francuskiego przebywać będzie w Paryżu z oficjalną wizytą wicepremier i minister spraw zagranicznych Zjednoczonej Republiki Arabskiej M. Riad.

W czwartek rano rozpocznie on rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumannem. (PAP)

Blaski i cienie wiejskiej gastronomii

Do osiągnięć wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, której działalność jest jeszcze wprawdzie daleka od doskonałości, ale z każdym rokiem coraz sprawniejsza, należy też rozwój sieci placówek gastronomicznych. Jest ich już na wsi prawie 5 tys. i wiele z nich może z powodzeniem konkurować nawet z dobrymi zakładami gastronomicznymi w miastach.

Jak informuje CRS, wiejskie zakłady gastronomiczne w ciągu pierwszych trzech kwartałów minionego roku wykonały zadania w ok. 99 proc. Ich główną troską było zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej, a także wczasowiczów i turystów. Powiększono więc sieć tych zakładów, uruchamiając m.in. ok. 500 punktów tzw. małej gastronomii oraz rozszerzono zakres usług gastronomicznych. Przede wszystkim wprowadzono abonamentowe wyżywienie, z której to formy korzystało w ub. roku na wsi ponad 28 tys. osób, wprowadzono sprzedaż posiłków na wynos oraz specjalnych posiłków dla młodzieży szkolnej i na punktach skupu dla dostawców płodów rol-

nych. Zorganizowano dostawy posiłków sprzedawanych grupom robotników zatrudnionych na terenach wiejskich przy pracach budowlanych, melioracyjnych itp. Zwiększono też produkcję dań półmiesnych i bezmiesnych, a więc bardziej pracochłonną i mniej dochodową, której wiele zakładów gastronomicznych, zwłaszcza wiejskich, unika. Jednakże produkcja ta jest jeszcze niewystarczająca zarówno w stosunku do możliwości wiejskiej gastronomii jak i do potrzeb konsumentów.

Wiejskim zakładom gastronomicznym nie przynosi natomiast chwały wzrost sprzedaży alkoholu. Wprawdzie w sprawozdaniu za pierwsze trzy kwartały 1970 r. CRS podkreśla, że sprzedaż alkoholu w wiejskich zakładach gastronomicznych zmniejszyła się w porównaniu do tego samego okresu 1969 r. w ogólnych obrotach o 1,2 proc., ale po pierwsze — obroty przeciętne wydatnie wzrosły, a po drugie — sprzedaż alkoholu w wiejskich zakładach gastronomicznych nadal sięga ponad 40 proc. ich ogólnych obrotów. Ponadto dane statystyczne obejmują wszystkie wiejskie zakłady gastronomiczne, z których wiele jest przecież bezalkoholowych, to też nie trudno się domyślić, że w licznych zakładach udział sprzedaży alkoholu w ich ogólnych obrotach sięga ponad 50 procent.

Jest to sygnał zarówno dla zarządów GS jak i dla komitetów członkowskich gminnych spółdzielni, a także dla organizacji młodzieżowych i społecznych działających na wsi. (PAP)

Wielki pożar w Lindau

Pożar jaki wybuchł w środę rano w hali fabrycznej firmy „Admiral” w Lindau (NRF), wyrządził poważne szkody materialne, które ocenia się na ok. 2 mln marek zachodniemieckich.

Według informacji policji i straży pożarnej, pożar wybuchł z nie wyjaśnionych dotychczas przyczyn i strawił doszczętnie halę produkcyjną przedsiębiorstwa należącego do koncernu amerykańskiego który wytwarza maszyny do produkcji tworzyw sztucznych. (PAP)

Amerykanie na muszce armii

Korespondencja AP Nowosti dla PA Interpress z N. Jorku

Informacja, która przeniknęła niedawno do amerykańskiej opinii publicznej o tym, że niezliczona liczba obywateli USA inwigilowana jest przez armię, prowadzącą ich dokładne dossier, śledzącą drobniaczko ich życie publiczne i prywatne, wielu Amerykanom zepsuła świąteczny, noworoczny nastrój. Oczywiście od dawna wiadomo było, że każdy Amerykanin pozostaje pod nieustanną troskliwą opieką najróżniejszych organów — od urzędów podatkowych do policji drogowej. Fakt jednak, że zajmuje się tym także armia, która według wszelkich prawideł logiki oraz zgodnie z literą i duchem amerykańskiej konstytucji istnieje po to, aby bronić kraj przed zewnętrznymi wrogami, wywołał niemały szok, m.in. wśród licznych senatorów i członków izby reprezentantów.

Ostatnio stały się znane niektóre „techniczne” szczegóły owej antykonstytucyjnej afery.

Jednym z tych, którzy zbierali i analizowali informacje o co bardziej postępowych obywatelach USA, był do niedawna sierżant armii amerykańskiej Ralf Stein. Sferę jego działalności stanowił tzw. „radykalizm”, a oddział, którym kierował zwano „oddziałem radykalów”. Samego sierżanta przyjaciele z pracy nazywali nie inaczej jak „Mister Lewy”. Biuro jego, w mieście Alek-

sandria, w stanie Virginia, było wyposażone w najnowocześniejsze środki łączności, które przekazywały „Mister Lewemu” informacje o ludziach, wymagających jego zdaniem stałej opieki.

Do takich osób, zgodnie z poleceniem swych przełożonych, zaliczał sierżant Stein np. znanego lekarza-pediatrę Benjaminą Spoka, księdza Williama Coffina, aktorkę filmową Jane Fonda, piosenkarkę Joan Baez, komunistę Gusa Halla, wdowę po Martinie Lutherze Kingu i dziesiątki tysięcy innych, posiadających niestety wspólną wadę ludzi — będących przeciwnikami wojny w Wietnamie.

Inny sierżant w tej samej Aleksandrii analizował szpiegowskie dane dotyczące 800 działaczy partii demokratycznej ze stanu Illinois, w tej liczbie senatora Adlaia Stephensa — juniora.

Byli jeszcze i inni sierżanci w Aleksandrii. Każdy z nich zajmował się określoną grupą społeczeństwa amerykańskiego. Jak powiedział Ralf Stein, pracowali oni w atmosferze „przyjaźnielskiego współzawodnictwa”.

A materiały były obszerne. W ich skład wchodziły nie tylko streszczenia antywojennych czy innych publicznych wystąpień „podopiecznych”, ale także najdrobniejsze fakty z ich życia osobistego, które

zgodnie z amerykańską konstytucją jest nietykalne.

Po ujawnieniu tych wszystkich faktów, wielu wysoko postawionych polityków amerykańskich, a w tej liczbie także minister obrony Laird, pospieszyło z zapewnieniami, że szpiegowska działalność armii odbywała się bez ich wiedzy i pozwolenia. Trudno jednakże w to uwierzyć, tym bardziej, że wspomniany już przez nas „Mister Lewy” opowiadał, że sam oficjalnie dzielił się doświadczeniami z pracy z odpowiedzialnymi pracownikami kierownictwa amerykańskiego wywiadu i działał zgodnie z ich inicjatywami.

Nie ma natomiast wątpliwości w jednej sprawie: do wiadomości opinii publicznej przeniknęły tylko ułamki informacji o szpiegowskiej działalności armii. Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wzmianki, że taką samą robotę prowadzi dowództwo marynarki, a także sił powietrznych.

Zakodowane w elektronicznej pamięci dane o wszystkich przeciwnikach wojny, o wrogach wojskowo-przemysłowego kompleksu, to jeden z ważnych kroków na drodze do zdobywania wpływów na politykę. Świat jeszcze nie zapomniał, co dzieje się z państwem, w którym władzę przechwylił gefreitrzy.

HENRYK BOROWIK

Konferencja prasowa w ZUS

Dokończenie ze str. 1

zainteresowanych o wysokości przysługujących im świadczeń. W niektórych jednak przypadkach rencistów przekazywać się pieniądze, zanim otrzymają decyzję. Chodzi bowiem o to, by nie opóźniać wypłaty, a więc tego, co dla ubezpieczonych najważniejsze.

Ta sama intencja — unikanie zawiłości administracyjnych — przyświeca też przyjętemu sposobowi wypłaty podwyższonych zasiłków rodzinnych. Zakłady pracy mogą mieć kłopoty z dokumentacją upoważniającą do podwyżki zasiłków, po raz pierwszy bowiem ich wysokość uzależniono od dochodu przypadającego na członka rodziny. W tych przypadkach, gdy zakład posiada taką dokumentację, podwyższona wypłata nastąpi już w najbliższym terminie styczniowym.

Większość jednak decyzji w tej sprawie trzeba będzie podjąć dopiero na wniosek zainteresowanych, na podstawie oświadczenia pracownika, że przysługuje mu podwyżka i jego zobowiązania, że niezbędna dokumentacja dostarczy w terminie późniejszym. Udzielając w ten sposób ubezpieczonym kredytu zaufania, ZUS zobowiązał zakłady pracy do niezwłocznego powiadomienia wszystkich pracowników pobierających zasiłki rodzinne o warunkach uprawniających do podwyżki.

Realizacja uchwały RM i CRZZ spowoduje znaczny wzrost wydatków na ubezpieczenia społeczne. Przewiduje się, że ich kwota w br. przekroczy 60 mld zł (w ubr. planowano ponad 52 mld), w tym na renty i emerytury — blisko 40 mld zł, a na zasiłki rodzinne ponad 11 mld zł.

Podczas konferencji zaznaczono też dziennikarzy z wytycznymi Komitetu Pracy i Plac z 4 bm., szczegółowo precyzującym stosowanie zasad podwyżki najniższych płac, wprowadzenia dodatków do płac dla niektórych grup pracowników, podwyżki zasiłków rodzinnych oraz niektórych emerytur i rent. Wytyczne ukazały się w Monitorze Polskim z 5 bm. (PAP)

Obornicka droga nowoczesności

WIELKOPOLSKA

**dzisiaj
i jutro**

czy Gniezna. Bo przecież przemysł decyduje nie tylko o zmianach w krajobrazie, lecz także ma wpływ na zmiany w psychice ludzi. Za pośrednictwem przemysłu nowoczesność wkroczyła do powiatu.

Właśnie te sprawy podkreślało wielu dyskutantów na Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Obornikach. Przypomiano, że przed laty Rogoźna na mapie przemysłowej województwa zaznaczone było tylko fabryczką urządzeń młynskich. Dzisiaj, jak na lokalne warunki, to potężny zakład produkcyjny: fabryka maszyn rolniczych. Jej wartość produkcji w roku 1970 osiągnęła 405 mln zł. Dla pełnego obrazu dodajmy, że w tymże roku wyeksportowano kompletne suszarnie do pasz wartości 235 mln zł.

„Ale jeśli nasz zakład — mówił delegat „Rofamy” na Konferencji — chce utrzymać się w rodzinie eksporterów musi unowocześniać produkcję, musi starać się o wyeliminowanie sprawozdanych jeszcze z zagranicy części. Droga jest dla nas jedna — nowoczesność. A to znaczy — podnoszenie kwalifikacji, zdobywanie wiedzy.

W „Rofamie” w tej dziedzinie zrobiono wiele. W roku 1970 — 23 pracowników miało wykształcenie wyższe, 105 średnie techniczne, robotników wykwalifikowanych było 539. A co więcej — większość z nich to wychowankowie zakładu. Od kilku lat działa tu Technikum Mechaniczne. To w nim uczą się także kursy dokształcające dla nowo przyjętych pracowników. Kadra jest już ustabilizowana, co zwiększa przywiązanie do zakładu, powoduje wzrost ambicji i lokalnego patriotyzmu.

Nie byłoby to pełny obraz wpływu „Rofamy” na rozwój Rogoźna, gdybyśmy nie przypomnieli o nowym osiedlu mieszkaniowym, które zresztą przy tak dynamicznym rozwoju fabryki nie może zaspokoić jeszcze wszystkich potrzeb. Nastąpił rozwój urządzeń komunalnych, zwiększyła się sieć handlowa, ulepszone komunikacje. Tak widziana Rogoźna — to ośrodek przemysłowy powiatu obornickiego.

Trochę inaczej kształtują się sprawy w Obornickich Fabrykach Mebli. I tu postawiono na nowoczesność, a więc na kwalifikacje pracowników. Osiągane wyniki są dobre. Wiele produktów otrzymało znak jakości. Ale jednocześnie, jak mówili uczestnicy Konferencji, występuje znaczna fluktuacja kadr. Prawdopodobnie związana jest z dojazdem fachowców do fabryk. Postawiono więc na rozwój podstawowego szkolnictwa zawodowego w miejscowościach, w których zlokalizowane są zakłady. I ten kierunek przyjęto w programie działania na najbliższe dwa lata.

Nie bez przyczyny poświęciliśmy tyle miejsca dwóm zakładom. Chcieliśmy na ich przykładzie pokazać, jak o wynikach decydują wiedza i kwalifikacje, bez których w żadnej dziedzinie nie może być mowy o nowoczesności i wynikach. Tym elementem poświęcono również wiele miejsca przy omawianiu spraw rolniczych, odgrywającego w dalszym ciągu w powiecie obornickim decydującą rolę.

Czy przy nowoczesnych środkach agrotechnicznych, dysponując odpowiednią bazą maszynową i ilością nawozów sztucznych, będziemy w dalszym ciągu w osiąganiu plonów uzależnieni od warunków klimatycznych? Na to pytanie starało się odpowiedzieć wielu dyskutantów twierdząc, że można ograniczyć rolę warunków klimatycznych.

Posłużmy się jednym z przykładów: w Bąblinie grupa postępowych rolników, stosując najnowocześniejsze metody agrotechniczne, osiągnęła w tym roku plony o 4 q z ha wyższe od pozostałych gospodarstw tej samej wsi. A więc takie możliwości istnieją. Chodzi jednak o to, by służba rolna umiała przygotować rolników do przeciwstawiania się niekorzystnym warunkom klimatycznym.

Program działania przyjęty przez obornicką organizację partyjną na lata 1971 — 1972 uwzględnia elementy, zapewniające dalszy rozwój gospodarki i lepsze życie mieszkańców.

JERZY KNAPIK

106:100

W Polsce na 100 mężczyzn przypada 106 kobiet. Przecież na początku naszego wieku na 100 mężczyzn przypadało 101 kobiet. Do stanu równowagi doszliśmy znów w 1939 r., ale wojna spowodowała silne zjawisko „nadmierności” kobiet. Na 100 mężczyzn w 1946 r. przypadało aż 118 kobiet.

Jak więc widzimy, zbliżamy się do stanu równowagi — tym bardziej, że grupy wieku dziecięcego i młodzieżowego charakteryzują się przewagą liczbną chłopów. A przy wzroście poziomu medycyny i opieki lekarskiej, należy sądzić, że długość życia mężczyzn (ustępująca długości życia kobiet) również wzrośnie, co w rezultacie może prowadzić w kierunku maskulinizacji naszego społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o poszczególne województwa, to najmocniej „biją” kobiety mężczyzn pod względem liczebności w Warszawie i Łodzi. W obu tych wojewódzkich miastach — we dług danych z 1968 r. — na 100 mężczyzn przypada 116 kobiet. Natomiast w Szczecińskim jest prawie równo: na 100 mężczyzn przypada 101 kobiet, a w Gdańskim, Koszalińskim i Olsztyńskim 102 kobiety.

A perspektywy? W trzydziestolecie, które mamy przed sobą (1970—2000) szeregi mężczyzn mają wzrosnąć — jak podają prognozy demograficzne — z 16 do 20 mln, czyli o 4 mln. W tym samym czasie liczba kobiet wzrośnie z 16,9 do 20,2 mln, tj. o 3,3 mln. Szybszy wzrost ludności meskiej zdecydowanie o cofaniu się istniejącej w tej chwili jeszcze dużej nadwyżki kobiet. Z 843 tys. w r. 1970 nadwyżka ta — systematycznie opadając — zejdzie do 221 tys. w r. 2000.

Prof. Edward Rosset, od którego czerpiemy powyższe dane opublikowane w czasopiśmie „Ekonomista”, podaje interesującą tabelkę. Otóż w 1975 r. na 100 mężczyzn będzie 104,2 kobiet, w 1980 r. — 103,5, 1985 r. — 102,7, w 1990 r. — 102,1, w 1995 r. — 101,6, a w 2000 r. — 101,1.

W Europie tylko dwa kraje legitymują się przewagą liczbą na mężczyzn. Są to Albania i Irlandia. Nieczęstym zjawiskiem jest idealna równowaga liczebna płci, a więc 100 mężczyzn na 100 kobiet. Taki stan występuje w Bułgarii, Holandii i Szwecji. O krok od liczebnej wyrównania płci są Norwegia i Dania. (PAP)

Zimowy remont



Silne mrozy nie przeszkadzają brygadom Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Warszawie w wykonywaniu doraźnych remontów uszkodzonych niskimi temperaturami nawierzchni.

CAF — Uchymiak

Związek zawodowy a sprawy pracownika

Skargi — sygnały niedoceniane

Tadeusz B. należy do tych licznych pracowników, którzy uzupełniają swoje wykształcenie. W 1970 roku przeniósł się ze szkoły ogólnokształcącej do technikum, w związku z czym między zainteresowanym a komórką kadrową w jego zakładzie pracy doszło do różnicy zdań na temat urlopu szkolnego. W rezultacie 25 listopada 1970 roku pracownik wystosował pismo do poznańskiej WKZZ zakończone pytaniem: „Czy w roku szkolnym 1970/71 przysługuje mi urlop w związku z nauką w nowej szkole?”

5 grudnia 1970 roku WKZZ skierowała skargę do Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Łączności w Poznaniu.

14 grudnia tegoż roku Zarząd Okręgu poinformował zażądanego się, że zgodnie z zarządzeniem nr 85 Prezesa Rady Ministrów z roku 1951 przysługuje mu 9 dni urlopu szkolnego. O sposobie załatwienia skargi została również zawiadomiona WKZZ.

I tak zrodziła się sprawa skargowa Tadeusza B. Zaangażowały się w nią dwie instancje związkowe, co znalazło wyraz w wymianie korespondencji. W rezultacie wyjaśnienie na temat uprawnień dotarło do zainteresowanego po 20 dniach.

Tymczasem sprawa ta mogła być załatwiona natychmiast w macierzystym zakładzie pracy Tadeusza B. I być może tak właśnie stałoby się, gdyby on, słusznie niezadowolony z decyzji działu kadr, zwrócił się do dyrekcji lub rady zakładowej. Jednakże postanowił dochodzić

swych racji poza macierzystym zakładem pracy. Nie on jeden. Znaczny odsetek skarg, które w 1970 roku wpłynęły do Zarządu Okręgu ZZ Pracowników Łączności w Poznaniu, to właśnie zażalenia skierowane z pominięciem właściwych dyrekcji i rad zakładowych, chociaż dotyczyły spraw możliwych do załatwienia w poszczególnych placówkach pocztowych.

Dlaczego — poza zakładem

Nie jest to zjawisko sporadyczne, że ludzie skrzywdzeni lub za takich się uważający nie wykorzystują możliwości dochodzenia swoich racji w swoim zakładzie, natomiast kierując skargi do wyższych urzędów i instytucji. Licznych zwolenników ma przy tym zasada: im wyżej — tym lepiej. Uproszczeniem byłoby utrzymywać, że źródłem popularności powyższej zasady jest tylko pieniądź. Analiza skarg, które wpłynęły w ub. roku do ZO ZZ Pracowników Łączności, świadczy, że przeważnie racje mieli autorzy skarg. Jak już powiedzieliśmy, znaczna ich część wpłynęła bez pośrednio do Zarządu Okręgu. Były jednak i takie zażalenia, które najpierw trafiły do dyrekcji właściwych placówek.

M. in. telefonistka Cecylia G. zwróciła się do dyrektora swego urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego skarżąc się na wypłatę wynagrodzenia niższego od przysługującego. Skargę wystosowała 10 stycznia 1970 roku. Odpowiedź nie było. W związku z tym w czerwcu 1970 roku Cecylia G. zwróciła się do Zarządu Okręgu swojego związku zawodowego. W piśmie (z 2 lipca 1970 r.) tej instancji związkowej do urzędu pocztowego czytamy, że skarżąc się ma uzasadnione pretensje i sprawę tę należy niezwłocznie uregulować, a nadto:

„Obywatel Dyrektor nie odpowiada na pisemne skargi pracowników, co jest niezgodne z art. 167 KPA...”

Dopiero wówczas dla dyrekcji stało się oczywiste, jak należy załatwić sprawę Cecylii G. Oto fragment pisma dyrektora do Zarządu Okręgu:

„Pretensje wymienionej zostały zaspokojone — naleciłem dokonać wypłaty — dopłaty za urlop wynagrodzeniowy, na którym Cecylia G. była we wrześniu 1969 roku”.

Tak więc niemal rok trwało, nim pracowniczka została usatysfakcjonowana, przy czym nie obyło się bez ingerencji z zewnątrz. Tego rodzaju sprawy szybko nabierają rozgłosu i stać właśnie popularność zasad „Im wyżej — tym lepiej”. Następstwem bywa swego rodzaju asekuracja: nawet kiedy chodzi o informację na temat uprawnień pracowników, zainteresowany nie raz omija swoją radę zakładową i zwraca się do wyższej instancji związkowej. No, do WKZZ — jak to zrobił Tadeusz B., pytając się czy przysługuje mu urlop szkolny.

Ranga skarg pracowniczych

Niewiele pomaga same apel o kierowanie skarg przede

wszystkim do dyrekcji i rad zakładowych. Dopiero załatwienie — przez administrację — skarg pracowniczych bez zwłoki i zgodnie z zasadami współzycia społecznego, pozwoli uswiadomić pracownikom, że bez ingerencji z zewnątrz można znaleźć sprawiedliwość.

Niejednokrotnie źródła takich napięć byłyby ujawniane i likwidowane, gdyby systematycznie zadawano sobie trud analizowania skarg, wyciągania z tej analizy wniosków i ich konsekwentnego realizowania. Takim generalnym wnioskiem, który wysnuć należy w oparciu o zażalenia pracowników, jest stwierdzenie, że do wielu konfliktowych sytuacji dochodzi w związku z nie dostateczną orientacją pracowników działów kadr w zakresie ustawodawstwa pracy. Tylko częściowo fakt ten można usprawiedliwiać mnogością przepisów i ich — niekiedy — zawilgością. Piszemy o częściowym usprawiedliwieniu bowiem często — tak jak w przedstawionych przykładach — wadliwie interpretuje się przepisy w pełni komunikatywne, a kiedy zainteresowany pracownik opouje — to nie często udaje mu się wywołać reakcję przełożonego polegającą na sięgnięciu po przepisy i wczytaniu się w nie raz jeszcze.

Ważkie oświadczenie

Właściwe załatwianie skarg pracowniczych, a więc troska o należyte stosunki między ludzkie, wbrew pokutującym opiniom, nie stanowi wyłącznej domeny działania organizacji społeczno-politycznych w zakładach pracy. Sprawom tym wiele uwagi poświęcać musi także administracja prze-mysłowa, choćby dlatego (dajmy sobie wymienianie innych względów), że istnieje ścisła współzależność między klimatem stosunków między ludzkich a wynikami ekonomicznymi zakładu. Kiedy jednak administracja nie docenia tej zależności wolno nam ocenić tego, co dotychczas zdarzało się zbyt rzadko, a mianowicie zdecydowanego zaangażowania się zakładowego ognia związkowego w obronę skrzywdzonego pracownika. Przytoczmy na zakończenie charakterystyczne postanowienie, podjęte na grudniowym posiedzeniu Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ (cytuujemy ze sprawozdania PAP):

„Mamy obowiązek dokonania istotnych zmian w dotychczasowej działalności związkowej, w jej metodach i stylu pracy, tak aby każdy członek związku zawodowego, każdy robotnik i pracownik miał nie zachwiane przeświadczenie, że związek zawodowy właściwie reprezentuje jego interesy i występuje w jego żywotnych sprawach. Każdy zakład musi faktycznie stać się głównym frontem związkowego działania”.

MICHAŁ ŁUCZAK

Polska polityka zagraniczna

TWÓRCZA KONTYNUACJA

początek naszego nowego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej

Na łamach prasy zachodniej, komentującej żywo i wszechstronnie ostatnie wydarzenia w Polsce, pojawiły się głośne spekulacje, przypisujące Warszawie i jej polityce takie czy inne preferencje w stosunku do Zachodu. Rzekomo więc Polska miałaby teraz mniej uwagi poświęcać dialogowi np. z Paryżem, a więcej — powiedzmy — stosunkom bilateralnym, zwłaszcza handlowym z Bonn.

Jest to dalekie od intencji nowego kierownictwa polskiego. Oczywiście dążymy do pełnej normalizacji stosunków z NRF i przywiązujemy do tego dużą wagę. Ale nie czynimy tego kosztem. Gdy w kuluarach polskiego Sejmu komentowano ustępy przemówienia premiera na temat zagraniczne, dominował następujący jedenznaczny ton: Francja była i pozostaje bar-dziej niż kiedykolwiek pierwszym politycznym partnerem Polski na europejskim Zachodzie; traktowaliśmy i będziemy traktować bardziej niż kiedykolwiek nasze dwustronne stosunki z Paryżem jako doskonałe i szczególnie obustronnie ważne. To, co mówiono w kuluarach, potwierdziła oficjalna „Trybuna Ludu” w swym artykule z 2 stycznia. Mowa tam o twórczej kontynuacji polskiej polityki zagranicznej, a także o wyjątkowym znaczeniu dla Polski dobrych stosunków z Francją — o koaliczność, którą szczególnie docenia obecne polskie kierownictwo partyjne i państwowe.

A więc dalszy rozwój aktywnych stosunków polsko-francuskich, a więc dalsza polityczna konsultacja między Warszawą a Paryżem.

Nie trzeba zresztą nikomu szerzej wyjaśniać dlaczego. Jest to zjawisko leżące w naturze rzeczy. Nie ma dziś spraw, które w zasadniczy sposób dzieliłyby stanowisko Paryża od stanowiska Warszawy w polityce zagranicznej, pomimo znanych różnic ustrojowych, obydwo krajów oraz ich przynależności do odmiennych sojuszków. Ta jedność poglądów wyrasta ze wspólnych interesów, z następstw podobnych pozycji, jakie Polska i Francja zajmują w Europie. Także z faktu, że — jak potwierdziła to w całej rozciągłości niedawna wizyta premiera Chaban-Delmasa w Warszawie — obydwie strony mogą i powinny uczynić wiele dla aktywizacji i rozszerzenia bilateralnych stosunków handlowych.

Ofensywna kontynuacja dialogu z Europą. Tak najlepiej można streścić intencje i zamierzenia nowego polskiego kierownictwa w dziedzinie polityki zagranicznej. A ponieważ polityki zagranicznej nie można oddzielać od wewnętrznej, a Polska w Polsce przyjęła zmianę osobowe oraz pierwsze decyzje w zakresie umocnienia więzi kierownictwa z masami, czyni te intencje szczególnie obiecującymi w skutkach realizacyjnych. Dla dobra Polski i dla dobra pokoju oraz bezpieczeństwa całej Europy.

IGNACY KRASICKI

48 GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 5 (8358) 7 I 1971

Przyczyny wypadków drogowych

W statystyce wypadków drogowych, zakańczonych śmiercią ofiary, a przypadających na 1000 pojazdów mechanicznych, zajmowali w roku 1968 jedno z czołowych miejsc w świecie; w Europie wyprzedzała nas tylko Jugosławia, gdzie jednak w grę wchodzi szczególnie niebezpieczne warunki terenowe. Od tego czasu nastąpiła tylko nieznaczna poprawa.

Według danych milicyjnych, główne przyczyny wypadków drogowych — to naruszenie przepisów drogowych przez kierowców (około 43 proc.) i przez pieszych (ponad 20 proc.). 7 proc. wypadków spowodowała nieatrakcyjność kierowców, a ponad 4 proc. zamroczenie alkoholowe przechodniów.

Ostatnio zespół amerykańskich ekspertów w zagadnieniach komunikacji, któremu przewodniczył psychiatra dr Stuart L. Brown, opublikował w czasopiśmie lekarskim „Medical Insight” wyniki przeprowadzonych badań nad przyczynami wypadków drogowych.

Zbadano m. in. życie prywatne 25 osób, które — jako kierowcy — zginęły w wypadkach samochodowych. Jako grupę kontrolną wybrano 25 innych kierowców, którzy wyszli z wypadku bez szwanku. Ustalono kwestionariusz obejmujący 165 pytań, z którymi zwrócono się do członków rodziny, kolegów i znajomych de natów, a także do członków grupy kontrolnej i ich rodzin. Jednocześnie sprawdzono wszystkie samochody uległe wypadkowi — dla stwierdzenia ewentualnych defektów, mogących być przyczyną katastrofy. Badani poddano też fotografie sporządzone przez policję z miejsc wypadków, a lekarz specjalista — patolog przebadł ofiary wypadków pod kątem ewentualnych urazów neurologicznych, które mogły się zdarzyć jeszcze przed wypadkiem. Zebrany materiał porównawczy uzupełnili próby krwi pobranej dla stwierdzenia, czy nie wchodził w grę alkohol lub inny rodzaj zatrucia.

Okazało się, że zaledwie w trzech wypadkach przyczyną niebezpieczeństwa były defekty techniczne pojazdu, natomiast tylko pięć spośród śmiertelnych ofiar było psychicznie zrównoważonych.

U dwudziestu ofiar wypadków właściwą ich przyczyną była niezrównoważona osobowość, głównie obciążenia psychiczne, głęboko zakorzenione i sięgające wstecz do wieku młodzieńczego. W całym społeczeństwie amerykańskim obciążenia tego typu ma około 10 proc. ludzi; wśród zbadanych przez dr. Browna i jego zespół ofiar aż 80 proc. było obciążonych psychicznie.

Wśród 25 zabitych, 15 było nalogowymi alkoholikami, pod czas gdy w grupie kontrolnej (ocalonych) tylko 2 osoby. Dalej 5 ofiar — to socjopaci, osoby lekceważące wszelkie przepisy drogowe i nie liczące się zupełnie z innymi kierowcami na jezdni. Jeden z nich nie posiadał prawa jazdy, a mimo to był już 20 razy karany za przestępstwa drogowe. Krewni i znajomi określili go jako notorycznego kłamcę. W dniu katastrofy, mimo że widział przejeżdżający pociąg, wpadł na pełnym gazie na otwarty przejazd i rozbił się o kółko z dalszych wagonów drugiego pociągu towarowego.

Obok odurzenia alkoholowego 18 zabitych miało we krwi ponad 1,5 promille alkoholu — ważną przyczyną był stan napięcia psychicznego (stress). U dziesięciu ofiar napięcie psychiczne wywołało kłopoty finansowe, u dziesięciu dalszych kłopoty zawodowe. Część skarżyła się bezpośrednio przed wypadkiem na trudności i nieporozumienia z żoną lub z przyjaciółką.

Z wyników badań dr Brown wyciąga ogólny wniosek: osoby niezrównoważone psychicznie, przeżywające stan gwałtownego napięcia związanego z jakimiś kłopotami — wszystko jedno jakiej natury — wreszcie osoby w stanie odurzenia alkoholowego nie powinny w ogóle siadać za kierownicą.

J. B.

Praca archeologa przypomina nieraz trud detektywa starającego się ustalić motyw jakichś wydarzeń, a najczęściej zbrodni. Z tą tylko różnicą, że archeolog śledztwo swoje prowadzi na materiale dowodowym sprzed stuleci. I nie zawsze szuka tylko dowodów zbrodni, najazdów i wojen. Częściej tropi ślady pozytywnej działalności człowieka: bada ślady jakie zostawiła przeszłość w ziemi, ustala główne przyczyny pewnych wydarzeń, rekonstruuje obraz zaginionego życia.

Do niedawna jednak archeologowie siegali niemal wyłącznie głęboko w przeszłość poprzekając wszelkie źródła pisane. Obecnie zaczynają już wkraczać w czasy historyczne i to nawet nie tak od nas oddległe. Po to, by potwierdzić wiarygodność źródeł pisanych, albo — gdy takich źródeł brak — po to, by dostarczyć rzeczowych dowodów istnienia życia na jakimś określonym terenie. Czasami takie tropienie prowadzi do pasjonujących odkryć, dynek uczonego z kryjącej przed nim tajemnicę ziemi.

Spróbujemy pójść takim właśnie tropem. Droga prowadzi nas na ulicę Wodną do Muzeum Archeologicznego, a materiały dowodowe dostarcza nam ekspozycja przygotowana przez Oddział Historyczny Muzeum Morawskiego w Brnie oraz poznańskie Muzeum Archeologiczne. Przedmiotem zainteresowania są tu dwie kвітające niedługożyciem osady na Morawach: Msténice oraz Pfaffen-schlag. Obie kiedyś rzeczywiście istniały i się rozwijały. Obie istnieją już dziś tylko dla archeologów. Z obu, gdzieś w połowie XV wieku uciekło życie. Dlaczego? Na to pytanie stara się właśnie odpowiedzieć czechosłowacki archeologowie.

Oprowadzany przez dyrektora poznańskiego muzeum mgra Włodzimierza Błaszczyka zwiedzamy ekspozycję. Pierwsze z gablot dostarczają nam źródła wyciekające na temat istnienia Msténice: nowództwo Małgorzaty z Msténice z 1407 roku,

ARCHEOLOG PROWADZI ŚLEDZTWO

dokumentuje istnienie osady w początkach XV wieku. Zapis z tablic brneńskich z 1466 roku potwierdza fakt istnienia tej osady w drugiej połowie wieku. Dokument z 1531 roku przedłuża historycznie sprawdzalny żywot osady do połowy następnego stulecia. Ale na tej dacie wszystko się już urywa.

Nowa historia Msténice zaczyna się bowiem dopiero w 1960 roku, kiedy to dr Vladimir Nekuda zaczyna poszukiwania zaginionej osady. Plon ich prezentują następne gabloty, a jest to dodajmy tu plon wcale bogaty. Zaczęło się

Zaginione życie

wszystko od odkrycia dwóch pieców garncarskich w 1960 roku. W dwa lata potem natrafiono już na obszerny dworzec feudalny oraz fundamenty warowni brzońskiej murami i fosą. Powoli z ziemi zaczęły wyłaniać się kształty całej osady, a materiał wykopaliskowy wzbogacać zaczęły znaleziska w ziemi sprzęty, codziennego użytku, naczynia, spichlerze i kości.

W Pfaffen-schlag sytuacja była jeszcze trudniejsza. Mniej było wzmianek i przekazów źródłowych, więcej kłopotów z samą lokalizacją osady. Leżąca zapewne przed 500 lat w otwartym przestrzeni, wśród pól uprawnych, osada powoli zarastała przez stulecia lasem. Rzecz charakterystyczna, często średniowieczne pola uprawne pokrywają obecnie lasy. Dla archeologów oznacza to w praktyce, że

nie sposób szukać zanikłych zbiorowisk ludzkich tylko pod kurhanami czy na skrajach wód. Czasami szukać ich trzeba w głębokim lesie, zdarza się, że leżą i pod wodą. W Pfaffen-schlag odkrył dr Nekuda kilkanaście obiektów mieszkalnych z pełnym wyposażeniem, z piecami chlebowymi, spichlerzami i kanałami odprowadzającymi wodę na zewnątrz. Co się stało jednak z mieszkańcami? Dlaczego tutaj właśnie życie zamario? Żadne ślady nie wskazują na gwałtowne wstrząsy: wojny, napaści, zarazy. Ludzie odeszli stąd, albo ze względu na wyjątkowość ziemi, albo też uciekając przed uciskiem feudała. Na terenie samych tylko Czech archeologowie doszukali się 3000 takich zaginionych osad i innych skupisk ludzkich. 1400 dalszych znaleźli na Morawach i na Śląsku.

Nie inaczej przedstawia się ten proces i na ziemiach polskich. Również u nas, mówi dr Błaszczyk, prowadzi się obecnie badania wczesnośredniowiecznych, a nawet i późniejszych obiektów obronnych: grodów i podgrodzi, warowni i strażnic, a także osad i wsi, które zaniknęły w średniowieczu. Takie badania prowadzi się m. in. w Poznaniu. W ubiegłym roku Muzeum Archeologiczne w Poznaniu podjęło badania nad wczesnośredniowieczną osadą przedlokacyjną na terenie poznańskiego Starego Miasta. Jest to pierwsza, najstarsza osada lewobrzeżnego Poznania, sięga jąca swymi początkami XI wieku.

W tym przypadku, rzecz jasna, nie sposób już mówić o zanikłych osadach. Poznań właśnie zachował ciągłość rozwoju na przestrzeni wszystkich tych wieków. Wiele jednak osad w rodzaju morawskich Msténice czy Pfaffen-schlagu kryje ziemia również w Polsce. I wiele zagadek zaginionego życia oczekuje jeszcze na rozwiązanie ze strony archeologów. (ob)

Nowe formy międzynarodowych powiązań gospodarczych

Kooperacja — jaka i dlaczego?

W okresie produkcji „pod statystykę” (zamiast pod odbiorcę), pojęcie „kooperacji” bardzo się u nas zadomowiło. Stało się wymówką na wszystkie odstępstwa od planu i niedociągnięcia w realizowaniu statystycznych zadań. „Ha, trudno, nie nasza to wina. Zawiedli kooperanci. Nie dostarczyli, opóźnili...”

Oczywiście, nie o taką kooperację tu chodzi. Ten rozdział naszej gospodarczej historii wydaje się zresztą bliski zakończeniu. Nowe typy powiązań między przedsiębiorstwami i nowy system finansowania przemysłu a przede wszystkim to, że obecnie liczy się tylko produkcja sprzedana a nie odnotowana w kartotekach — stworzyły odmienną sytuację. Konsumenta — obojętnie w kraju czy za granicą — nie interesują spory o winę. Chce otrzymać towar dobry i we właściwym czasie.

To stanowi właśnie klucz otwierający furtkę powodzenia w kooperacji międzynarodowej. Naturalnie, rynki są różne i różne są na nich wymagania. Można znaleźć nabywcę na towary nawet mierznej jakości, ale i otrzymana za nie cena będzie odpowiednio niska. W kooperacji natomiast, gdzie przedmiotem dostawy nie jest gotowy towar, ale tylko jakaś część danego wyrobu, wszystko jedno — maszyny, samochody czy np. komputery mebli, sprzedawca może tylko produkt dobry, dostarczony zgodnie z zamówieniem i w uzgodnionym terminie.

Sprzedaż w ramach kooperacji jest więc trudniejsza. Ale jest również, i to z wielu względów, znacznie bardziej opłacalna.

Zacznijmy od sprawy bardzo istotnej, choć rzadko, przy najmniej dostrzeganej, branej pod uwagę. Wartość brutto środków trwałych zainstalowanych w naszym przemyśle stanowi już obecnie, w wyniku prowadzonych od lat inwestycji, olbrzymią sumę, której wykorzystanie jest, jak wiemy, niedostateczne. Dotyczy to zwłaszcza eksportu, przede wszystkim na rynki wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Są one największymi w skali światowej odbiorcami maszyn i innych gotowych wyrobów przemysłowych. Ale w naszym wywozie do tych krajów udział maszyn i wyrobów przemysłowych trwałego użytku nie przekracza 15 — 20 procent ogólnej wartości eksportu na ten kierunek. Przyczyną tego to zmonopolizowanie tych rynków przez wielkie firmy za-

choćnie, nieprzystosowanie naszego handlu do obowiązującego systemu reklamy, kredytu, warunków sprzedaży itd. Wszystkie te przeszkody odpadają w przypadku kooperacji z producentem dobrze wprowadzonym na rynek zachodni. Formy powiązań kooperacyjnych są różne, na ogół jednak ryzyko sprzedaży na rynku zachodnim przejmują na siebie nasz kontrahent. Współpraca taka jest obustronnie korzystna. Nam daje możliwość wejścia na rynek, na którym sami prawdopodobnie nie zdołalibyśmy się utrzymać, zapewnią lepsze wykorzystanie posiadanego majątku trwałego, którego zainwestowanie kosztowało społeczeństwo grube miliardy, zwiększa produkcję i eksport za dewizy. Nasz kontrahent korzysta z mocy produkcyjnych, które w jego kraju są w pełni obciążone, po cenie nie przekraczającej tej, jaką zapłaciłby u siebie. Liczy na dostawę zgodnie z kontraktem, gdyż inaczej umowy by nie zawarł.

Niejednokrotnie, w przypadku nawiązania kooperacji z poważnym kontrahentem, dochodzi dodatkowa korzyść, mianowicie możliwość korzystania z jego dokumentacji technologicznej, z reguły nowoczesnej. Prawie zawsze kooperacja prowadzi też do modernizacji czy postępu technicznego w produkcji. Jest to więc dla naszego przemysłu coś w rodzaju „wyższej szkoły jazdy”.

Łatwiejsza do nawiązania, ale niezwykle istotna jest kooperacja z krajami naszego obozu. Forsowa na przez wiele lat specjalizacja w określonych wyrobach gotowych z wielu względów nie rozwija się jeszcze tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Kooperacja natomiast nie napotyka na podobne trudności, a daje ogromne korzyści. Bardzo często — np. ze Związkiem Radzieckim czy NRD — może dawać korzyści technologiczne, podobne do uprzednio wspomnianych, zawsze zaś przyczynia się do wielokrotnego zwiększenia produkcji, co już samo w sobie prowadzi do jej potężniejszego i ułatwia przedsięwzięcia modernizacyjne. Nie trzeba też zapominać, że doświadczenia zebrane na polu kooperacji w ramach RWPG w ostatecznym rezultacie otwierają przed nami rynek światowy na dane wyroby czy części wyrobu.

Z kolei kooperacja bierna, gdy sami jesteśmy odbiorcą dostarczanego nam wyrobu, odciąża naszą gospodarkę od zbędnych inwestycji i od produkcji niedostatecznie masowej, aby była opłacalna. Podobnie jak w kooperacji czynnej, obowiązuje tu naturalnie zasada: dostawa w terminie i zgodnie z kontraktem.

GRZEGORZ OSSOWSKI

Nad listami czytelników

Chcę być aktorką...

Dziewczyna jest ładna, długowłosa i długonoga. W telewizji i obywatelskim kinie szybko podpatruje występujące aktorki. Nicmało trudu wkłada w upodabnianie się do nich, chce zostać jedną z nich. Ostatnio ma poważny kłopot: jaką nosić spódnicę — mini czy maxi? We wsi nie potrafią dać autorytatywnej odpowiedzi. A najbliższa rodzina jako argumentów przekonywujących, że czas zająć się nauką i pracą w gospodarstwie, używa pospolitych środków zaradczych — tłucze pupę kandydatce na przyszłą „gwiazdę ekranu”. Tłucze bez skutecznego.

Mała jest konsekwentna. Ostatnio napisała do redakcji — „Chciałabym się zapytać, czy koniecznie trzeba skończyć 8 klas jeśli szłoby o ścisłość, by zostać aktorką chciałabym od razu iść do szkoły teatralnej”. I żeby sprawę zaklepać, leciutko nas szantażuje: „jestem ze wsi i dlatego piszę do was. Wiem, że ze wsi odrzucają wszystkich prośby, ale ja bym prosiła, żeby mnie nie odrzucać z tą prośbą i nie będziecie zawołać”.

Dlaczego nie ma udać się kariera? Szybko, bez zakuwania 8 klasy, bez robienia matury i studiów, przyjdzie sława. Będzie miała wille, samochód i koniecznie pudła i wszyscy będą ją podziwiali. No, jeżeli nie uda się kariera filmowa to nasza korespondentka reflektuje chociaż na zespół młodzieżowy lub występ w telewizji. Takie beztalencja tam trafiają, to dlaczego jej mieliby nie wziąć? We wsi

wszyscy mówią, że nada się na aktorkę. Szczególnie, kiedy uczesze się na topielec.

Legenda błyskotliwych karier są zachęcające, dziewczęce marzenia trudno więc rozwiać. Kiedy się im przeciwstawia solidną długotrwałą naukę, a potem dopiero perspektywę kariery — nie bardzo są przekonane.

Blichtr śpiewającego i grającego bractwa mami łatwym sukcesem i wygodnym życiem. O tym, że to udaje się tylko nielicznym i że zdolności nie poparte pracą owocują krótko, długowłose dziewczyny nie chcą słyszeć.

Te bardziej przedsiębiorcze próbują się zaczepić w ośrodkach telewizyjnych w pobliżu wytwórni filmowych. Czekają na okazję. Snują się po barach w studiach, licząc na swoją wielką szansę. Czasem nadarzy się okazja statystowania. Czują się wtedy prawdziwymi gwiazdami — na jeden wieczór. Potem się o nich znów zapomina. Rozgoryczone, bez zawodu, pełne żalu do wszystkich za niespełnione nadzieje zamiast do siebie nie potrafią znaleźć sobie miejsca. Do rodzinnych domów nie wracają. Powrót byłby przyznaniem się do porażki. Najczęściej przegarnia je margines społeczny wielkich miast. Dopóki są młode, jakoś żyją. Potem to już jest tylko wegetacja.

Może, gdyby ktoś w odpowiednim momencie wylał im kubeł zimnej wody na głowę, wiele z nich unikłoby późniejszych tragedii.

I chociaż nie jesteśmy zwolennikami argumentacji silnego uderzenia, to kto wie czy nasza korespondentka nie po-

dziękuje kiedyś rodzinie za metodę silnej ręki. Może to dość bolesny, jednak czasem skuteczny sposób wybijania z głowy myśli o porzuceniu szkoły. Ze swej strony chcemy przypomnieć, że na nie się zdadza redakcyjne protekcje. Trzeba skończyć nie tylko ósmą klasę, ale jeszcze zdać maturę i dopiero wtedy zgłosić się do szkoły teatralnej. Jeżeli oczywiście przez te lata nie zmieni się zainteresowań... B. G.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

PODWYŻKA ALIMENTACYJNA

A. K. — Sąd przyznał mi alimenty na dziecko (4 miesięczne) 500 zł. Obecnie dziecko ma 4 lata, a mąż — jak mi wiadomo — otrzymał podwyżkę. Czy przysługują mi większe alimenty?

RED. — W przypadku zmiany warunków materialnych osoby zobowiązanej do płacenia alimentów, sąd na wniosek Pani może podwyższyć rentę alimentacyjną. W opisanej sprawie radzimy zwrócić się do sądu powiatowego o podwyższenie zasadzonych poprzednio alimentów. We wniosku powinna Pani zaznaczyć, że mąż zarabia więcej, a dziecko wymaga coraz większych wydatków. (3168)

PRZYWILEJE CHAŁUPNIKÓW

J. B. — Pracuję jako chałupniczka, jestem w końcowym okresie ciąży. Czy przysługują mi urlop macierzyński?

RED. — Osoby wykonujące pracę nakładczą (chałupnicy) które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, są uprawnione do świadczeń z tego tytułu. Otrzymują one zasiłki chorobowe czy pologowe w takim rozmiarze jak pracownicy fizyczni. (2834)

ZASIŁEK NA DZIECI ADOPTOWANE

Janina Sz. — Jesteśmy bezdzietnym małżeństwem. Chcemy zaadoptować dziecko. Czy będziemy mieli prawo do zasiłku rodzinnego?

RED. — Tak. Paragraf 2 Rozpo-

ządzenia Rady Ministrów z 17 listopada 1959 r. mówi o tym, że dzieci, na które przysługują ów zasiłek, to dzieci zarówno z małżeństwa jak i pozamałżeńskie oraz przysposobione czyli adoptowane. (Dz. U. nr 64 z 1959 r.) (3123)

DNI NA POSZUKIWANIE PRACY

Henryk N. — Jestem pracownikiem umysłowym. Miesiąc temu wypowiedziałem pracę. Czy w tym wypadku przysługują mi dni wolne na poszukiwanie nowej pracy?

RED. — Dni wolne przysługują bez względu na to, czy pracę wypowiedział pracownik czy też zakład pracy. Ma więc Pan prawo do 3 dni wolnych w każdym miesiącu. Jeżeli jednak w pierwszym miesiącu — jak Pan pisze — tych dni nie wykorzystał, to nie ma Pan już prawa do wolnego za następny miesiąc. Podstawę prawną powyższych uprawnień stanowi przepis artykułu 30, rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych.

LECZENIE SANATORYJNE DLA SOŁTYSÓW

M. G. pow. Szamotuły — Czy sołtysom przysługuje leczenie sanatoryjne w ramach ubezpieczenia społecznego?

RED. — Sołtysi mają prawo do bezpłatnego leczenia sanatoryjnego lub uzdrowiskowego w razie skierowania ich przez klinikę, szpital lub przychodnię. Prawo to wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z 25. 3. 1958 roku w sprawie zasad i trybu wyborów, zakresu

działania oraz praw i obowiązków sołtysa (Dz. U. nr 15, poz. 67) oraz instrukcji 3/67 Ministerstwa Zdrowia z 4. 2. 1967. (2762)

WSTRZYMANIE ZASIŁKU

A. R. pow. Oborniki — Zona moja jest nauczycielką w szkole podstawowej i dotychczas pobierała zasiłek rodzinny. Ja pracuję u ojca na roli, a za moją pracę otrzymuję żywność. W przeliczeniu nie przekracza to 2.000 zł miesięcznie. Przy ostatniej wypłacie żonie wstrzymano zasiłek, twierdząc, że ja pracuję w prywatnej inicjatywie.

RED. — Żonie pracującej najemnie zasiłek rodzinny na dzieci, nie przysługiwałby jedynie wówczas gdyby Pan był podatnikiem podatku dochodowego lub obrotowego. Radzimy zatem odwołać się od tej decyzji do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. (2869)

ZAMIANA MIESZKANIA

Stanisław P. — Czy istnieje możliwość zamiany mieszkania w blokach spółdzielczych na mieszkanie w starym budownictwie? Czy i kiedy następuje zwrot wkładu mieszkaniowego?

RED. — Możliwość istnieje. Reguluje to uchwała nr 56 Centralnego Związku Spółdzielni Budowniczych Mieszkaniowych. Wpierw musi wyrazić zgodę i wydać przydział na mieszkanie (będące w dyspozycji rad narodowych) dotychczasowemu członkowi spółdzielni organ spraw lokalowych. Osoba otrzymująca w wyniku zamiany przydział mieszkania spółdzielczego musi uzyskać członkostwo spółdzielni, wnieść wkład mieszkaniowy, a także spełniać wymagania wynikające z obowiązujących norm zasiedlania mieszkań spółdzielczych. Zwrot wkładu mieszkaniowego może nastąpić dopiero po dokonaniu zamiany na zasadach i w trybie określonym przez statut spółdzielni. (2786)



REPORTAŻ

Elżbieta Dzikowska — „Tropem złota”. Wyd. MON, str. 285, 18.— zł.

NAUKA

Bogdan Sadowski — „Mózg i

przystosowanie do środowiska”. WP, str. 190, 10.— zł.

Jean Jaures — „Wybór pism”. KiW, str. 1086, 100.— zł.

Wanda Budohoska, Ziemowit Włodarski — „Psychologia uczenia się”. PWN, str. 386, 65.— zł.

Ryszard Gawroński — „Rozpoznanie i decyzja”. PWN, str. 283, 35.— zł.

Wojciech Morawiecki — „Narodowy Zjednoczenie — zamierzenia i rzeczywistość”. WP, str. 482, 27.— zł.

Dobre rezultaty pleszewskich sportowców

1 stycznia 1971 r. minęła 15 rocznica powołania do życia powiatu pleszewskiego. W tym okresie wiele zmieniło się w każdej dziedzinie. Dziś powiat pleszewski zajmuje czołowe miejsce w Wielkopolsce.

Również w sporcie i turystyce notuje się poważne osiągnięcia. W 1966 r. działają 40 organizacji sportowych skupiających w swych szeregach 1 050 członków, a w bieżącym roku jest ich 56. Najliczniej reprezentowane są LZS, które mają 53 koła i ponad 2 260 członków. Żywną działalność prowadzi 4 ogniska związkowe krzewienia kultury fizycznej przy PFA, Oddz. NBP, Oddz. ZNP i Obwodowej Przychodni Zdrowia. W szkolnictwie podstawowym i średnim działają Szkoły Związków Sportowych, które legitymuje się 40 kołami sportowymi skupiającymi 2 291 członków. Razem w organizacjach sportowych jest zrzeszonych ponad 5 tys. młodych ludzi.

Zebrań sprawozdawczych

Zebrań sprawozdawczych-wyborczych sekcji piłki nożnej KS Warta odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Domu Kultury HCP przy ul. Dzierżyńskiego 219.

Zebrań sprawozdawczych Wydziału Sędziowskiego POZPN odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 10 w Domu Kultury HCP przy ul. Dzierżyńskiego 219.

Zebrań sprawozdawczych-wyborczych sekcji tenisowej KS Warta odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 10 w świetlicy na kortach przy Stadionie 22 Lipca, (p)

Piłka nożna

Puchar Miast Targowych

W Atenach odbyło się losowanie ćwierćfinałów piłkarskiego pucharu miast targowych, które przyniosło następujące zestawienie par: Arsenal Londyn — FC Koeln, Juventus Turyn — FC Twente Enschede, Leeds United — Vitoria Setuhal, FC Liverpool — Bayern Munchen.

Czwartkowe spotkania i rewanże muszą być rozegrane do 24 marca. (PAP)

dla każdego...

Reprezentacja ZSRR rozegra swój pierwszy w tym roku mecz w podnoszeniu ciężarów przeciwko reprezentacji Francji w Paryżu w pierwszych dniach lutego.

Po raz 44 odbył się w Davos międzynarodowy turniej w hokeju na lodzie o Puchar Spenglera. Cenną nagrodę zdobyła drużyna SKA Leningrad, nie ponosząc żadnej porażki.

Do składu narodowej drużyny żłowej na pierwsze półroczje 1971 r. zaliczono 22 zawodników na podstawie wyników uzyskanych w ubiegłym roku. Z kadry wyłoniona została 10-osobowa reprezentacja Polski. Mistrzostwa ligowe żużlowców zostaną zainaugurowane w dniu 4 kwietnia br.

Mistrzostwa Polski poligrafików w siatkówce mężczyzn odbędą się w pierwszych dniach czerwca br. w Poznaniu.

W dniach 15-20 bm. odbędzie się w Warszawie tradycyjny turniej w koszykówce mężczyzn. Uczestniczyć będą reprezentacje Budapesztu, Bukaresztu, Moskwy, Pragi, Sofii, Wiednia i trzech drużyn Warszawy — Legii, AZS i Polonii. (x)

Praca Nauka

Przyjmie dochodzącą pomoc domową do trzech osób. Warunki dobre. Liska, ul. Bema 10 (koło Mostu Marchlewskiego). 45996gpr

Przyjmie uczennicę lub ucznia. Pracownia Kalcenia, Dolna Włda 38. 45978g

Zaopiekuję się dzieckiem w domu. Osiedle Jagiełło. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45990g

Zaopiekuję się dzieckiem we własnym domu. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 45957g.

Potrzebna opiekunka do 7-miesięcznego dziecka. Raszyń, ul. Kłuszyńska 18 m. 21. 46002g

Potrzebna pomoc domowa do rocznego dziecka. Hursarska 3 m. 15, po 16. 46099g

Rzemieślnik przyjmie do dorostu, warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 46092g

Narciarstwo

Francuzi na czele Pucharu Świata

W narciarskim Pucharze Świata prowadzi trójka reprezentantów Francji: Patrick Russel — 45 pkt. przed Henri Duvillardem 44 oraz Bernardem Orcelem — 40 pkt. Poza nimi jest w pierwszej dziesiątce:

- 4) Karl Schranz (Austria) 38
- 5) Jean-Noel Augert (Francja) 26
- 6-7) Karl Cordin (Austria) 26
- Edmund Bruggmann (Szwajcaria) 25
- 8) Bernard Rusli (Szwajcaria) 22
- 9) David Zwilling (Austria) 17
- 10) Gustavo Thoeni (Włochy) 15 pkt.

(o-s)

dalekopisem

SUKCES BIATHLONISTÓW

Pomyślnie rozpoczęli polscy biathloniści międzypaństwowy turniej z CSRS i NRD. W konkurencji juniorów — Jan Szpunar, Ludwik Zieba, Stanisław Karpel i Stanisław Stopka, zajęli 4 pierwsze miejsca.

Konkurencja seniorów zakończyła się sukcesem Andrzeja Fiedora. Utrzymał on znakomity wynik, bowiem jako jedyny zawodnik trójki nie otrzymał ani jednej minuty kar. Dzięki strzelaniu a to zdarza się rzadko nawet w gronie ścisłej czołówki światowej.

Zawody odbyły się na Kirach koło Zakopanego.

MISTRZOSTWA POLSKI W JEZDZIE SZYBKIEJ NA LODZIE

Na zakopiańskim torze lodowym rozpoczęły się mistrzostwa Polski seniorów w jeździe szybkiej na lodzie.

Niestety w pierwszym dniu mistrzostw nie padło wiele dobrych wyników.

Zawodnik SNPTT Zakopane Józef Iskrycki w biegu na 5000 m. miał szansę pobicia rekordu Polski. Pod koniec dystansu jednak nieco osłabł i rekordu nie było. Uzyskał jednak dobry wynik — 8.02,8.

HOKEJ NA LODZIE

Przebiegająca na tournée po Japonii hokejowa reprezentacja NRD rozegrała drugie spotkanie, wygrywając w miejscowości Tomakomai z drużyną Insel Hokkaido 6:3 (0:0, 1:3, 5:0).

J. GASIENICA WCIAZ NAJLEPSZY

W Zakopanem zakończyły się pierwsze w tym sezonie zawody czołówek dwuboju klasycznego. Po skokach, które odbyły się w niedzielę, we wtorek rozegrano bieg na 15 km, który decydował o losach konkurencji. Józef Gasienica nie dał żadnym szans swym rywalom — rozgromił ich w biegu i jemu przypadło pierwsze zwycięstwo tej zimy. Dobra forma zaprezentował 20-letni Kazimierz Długopolski. W skokach i biegu był drugi. To pozwoliło mu zająć miejsce tuż za Gasienicą. Długopolski potwierdził w tym pierwszym starcie, że jest talentem dużego formatu i może już odnosić sukcesy na skale międzynarodowej.

PIŁKA RĘCZNA

W Magdeburgu zakończył się międzynarodowy turniej w piłce ręecznej mężczyzn o puchar totalizatora sportowego. Turniej zakończył się trzecim kolejnym zwycięstwem drużyny SC Lipsk, która zdobyła puchar na własność. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Budapesztu a trzecie zespół CS Magdeburg. (o-za)

Kupno Sprzedaż

Okazyjnie kupię MZ 250/1. Oferty (podać cenę) „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46269g.

Magnetofon okazyjnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46071g.

Magnetofon japoński, nowy, na kasety — sprzedam. Cena 8.000,—. Tel. 672-197. 46439g

Samochody

Syrenę 103 (stan idealny), sprzedam. Krzysztof Brzeziński, Poznań — Osiedle Pilewska, Łąkowa pod lasem. 46047g

Sprzedam samochód Żuk. Pniewy, Dworcowa 40. 45977g

Sprzedam Zastawę, Jarochowskiego 39 a m. 4. 46037g

Lokale

Ucznia szkolnego, zakwateruję. Mostowa 14 m. 8. 45047g

Inżynier poszukuje jednoosobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45910g.

Ucznia przyjmę na pokój. Chociszewskiego 28 m. 1. 45939g

Zamienię mieszkanie, pokój 25 m² z wnęką, kuchnię, w starym budownictwie w Grudziądzu — na równorzędne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45942g.

Duże 2 pokoje, kuchnia, łazienka, 1 pr. — zamienię na 1 pokój z kuchnią i łazienką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45946g.

Pilnie zamienię w centrum Sopotu, samodzielne 2 pokoje, kuchnia i wszelkie wygody — na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45947g.

Zamienię pokój, kuchnię, Wągrowiec — na podobne w Poznaniu — Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45953g.

Mgr inż. samotny, poszukuje pokoju, najchętniej nieumeblowanego, na okres do 3 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45965g.



„KOZIOŁKI”

SWOIM SYMPATYKOM
NA MIESIĄC STYCZNI
UFUNDOWAŁY

81 NAGRÓD WARTOŚCI 300.000,— ZŁ.

- GŁÓWNE
- 1 SAMOCHÓD OSOBOWY marki „MOSKVICZ”
 - 4 PREMII po 10.000,— zł
 - 6 PREMII po 5.000,— zł
 - 10 PREMII po 2.000,— zł
 - 60 PREMII po 1.000,— zł

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony I i V-zkładowe złożone na gry miesięcznie stycznia 1971 r.

Losowanie nagród odbędzie się w dniu 4 lutego 1971 r. o godz. 17 w świetlicy Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI” — to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski.

K84

Komunikaty

W związku z koniecznością przygotowania ulicznych wpuśtów deszczowych do pracy w warunkach zimowych, jak również umożliwienia maksymalnego odpływu wód roztopowych — Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu — WYWIJA WSZYSTKICH DOZORCÓW DO BIEŻĄCEGO CZYSZCZENIA WPUŚTÓW ULICZNYCH.

Dozorczy powinni przede wszystkim dbać o czystość krat wpuśtów i jezdni przy krawężnikach, zbierając z nich wszelkie zanieczyszczenia, takie jak: opadłe liście, gałęzie, piasek itp.

Jednocześnie MPWiK przypomina o kategorycznym zakazie wmiatania do wpuśtów deszczowych śmieci zgniatanych z powierzchni jezdni i chodników.

K69

KARNAWAL z Fortuna

w Krajowej Loterii Pieniężnej

na jeden los można wygrać

1.000.000 zł

w tygodniu do wygrania

12 milionów zł

K8464

OKAZJA!



OKAZJA!

Motocykle SHL — GAZELA

SPRZEDAJEMY W MIESIĄCU STYCZNIU
Z BONIFIKATĄ 10 PROCENT

ZAMIAST 16.000,— ZŁOTYCH — ZAPŁACISZ

14.400,— złotych

Bonifikaty udzielamy także przy sprzedaży ratalnej.

P. T. Klientów zapraszamy do naszych sklepów:

— w Ostrowie Wlkp., Rynek 11

— Kalisz, ul. Górnośląska 23

— Trzciniec, ul. Sikorskiego 81

— Pile, ul. Boh. Stalingradu 5

— Koninie, ul. Błazaka 26

— Września, ul. 1 Maja 10

— Turku, ul. Uniejowska 28

— Jarocinie, ul. Poznańska

— Lesznie, Rynek 17.

W42

Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne

„FARMAPOL”

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu

ulica Wojciecha nr 29

ZAWIADAMIAJĄ O ZMIANIE

NUMERÓW TELEFONICZNYCH:

Centrala — 563-53

Prezes Zarządu — 586-35

Kier. Techniczny — 596-55

i Gł. Mechanik — 596-55

Dział Zaopatrzenia — 530-54

i Gł. Ekonomista — 530-54

K8617

Nieruchomości

Sprzedam parcelę w okolicy Poznania, 1000 m², opłotowaną ze studnią. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 45918g.

Zguby

Rożne

Czarny cocker — spaniel — zaginął 30. XII. 70 r. w okolicy ul. Bema — średniej wielkości, kudłaty z długimi uszami, obciętym ogonem, na szyi kołczatka stalowa. Zwrot wysokiego wynagrodzenia. Ostrzegam przed kłami. Majańskiego 23 m. 6, tel. 307-16. 46335g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania, kostiumy maskowe. Długa 8. 45383g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 46116g

Znany mi pan będący z pania w „Kolorowej”, w dniu 29. XII. 70 r. w godz. 14.30, proszony jest o zamianę przez pomyłkę zabranej kurtki brązowej, szlifowanej z baranów, zapinana na klamki. Adres w biurze kawiarni. 46314g

W dniu 5 stycznia 1971 r. odszedł od nas nie spodzianie, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, wuj, przeżywszy lat 78, śp.

ROMAN PASZKE

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążone córki i rodzina

Poznań, Śniadeckich 30 m. 5. 46403g

W dniu 5 stycznia 1971 r. zmarł mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek, w wieku 68 lat, śp.

JAN ROZMIAREK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Poznań, Głogowska 29. 46434g

W dniu 5 stycznia 1971 r. zakończył swe pracowite życie po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy i najwierniejszy przyjaciel życia, ukochany tatuś, dziadek i wujek, przeżywszy lat 70, śp.

ANTONI HADAS

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia żona z rodziną

Poznań, ul. Ściegiennego 51 A m. 5. 46398g

W dniu 5 stycznia 1971 r. zakończył swe pracowite życie po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy i najwierniejszy przyjaciel życia, ukochany tatuś, dziadek i wujek, przeżywszy lat 70, śp.

W dniu 5 stycznia 1971 r. zmarł mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek, w wieku 68 lat, śp.

W dniu 5 stycznia 1971 r. zmarł mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek, w wieku 68 lat, śp.

W dniu 5 stycznia 1971 r. zmarł mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek, w wieku 68 lat, śp.

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — g. 19 „Ptak”; OPERA — g. 19 „Tosca”; OPERETKA — g. 19 „Dama od Maxima”; MARCINEK — g. 17 „Białkowska bajka”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Spartakus”; KOSCIAN: „Człowiek w pięknych krakach”; LESZNO: „Armando”; NOWY TOMYŚL: „Operacja Belgrad”; OBORNIA: „Mos”; SREM: „Bitwa nad Neretwą”; SRODA: „Mózg”; SZAMOTULY: „Jesień Cheyennów”; WAGROWIEC: „Mózg”; WRZESNIA: „Czarny wiatr”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Waszyngton — Biały Dom — Arlington”.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Publicystyka międzynarodowa; 8.10 Muzyka muzyczna; 8.45 Bezpieczeństwo na jezdni; 9.00 Poranek w kilku słowach; 9.10 Dla klas III-IV (język polski); „A dlaczego, tato... sport to zdrowie”; 9.20 Polska muzyka operowa; 10.05 „Palac” — odc. 7 pow.; 10.25 Na radiowej estradzie — polskie zespoły i soliści; 10.50 Lekarzy przypomina; 11 Dla kl. VII (geografia); „2 tysiące kilometrów przez NRD” — reportaż; 11.25 Dedykujemy II zmianie; 11.50 Poradnia Rodzinna; 12.25 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Z życia ZSRR; 13.20 Graja zespoły ludowe PR w Warszawie; 13.40 Rytm i melodie dla wszystkich; 14 Aud. poetycka; 14.10 Pieśni kompozytorów włoskich i holenderskich; 14.30 Z estrady i scen operowych naszych sąsiadów; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Koncert popołudniowy z naczelną angielską zespołu smyczkowego; 16.05 Magazyn Muzyki Młodzieżowej; 15.50 Muz. i Aktualności; 19.15 Z księgarskiej laby; 19.30 Kwadrans muzyczny K. Stromengera; 19.45 Z repertuaru zespołu „Jazz Rockers”; 20.25 Mel. rozrywk.; 21 Aud. dokumentalna; 21.30 „Parnasik”; 22 Z cyklu: „Wszystkie sonaty skrzypcowe Ludwika van Beethovena”; 22.22 Zimowy koncert; 23.10 Przegląd i poglady; 23.20 Śpiewa Jimmy Rushing z fow. Orkiestrą Dave Brubecka; 23.30 Równa piosenka; 0.10 Koncert żywych od słuchaczy polonijnych dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.05 Muzyczny tydzień Poznania omówi dr J. Młodziejowski; 8.35 Nie ma marginesu; 9 Dawne motywy w nowej muzyce; 9.35 Kronika kulturalna z Rozgł. Bydgoskiej; 9.50 Konc. rozrywk. z nagrań Ork. Rozgł. Wrocławskiej; 10.25 „Ostatnia z Tauberów” — fragm. opow.; 10.45 Z twórczości wielkich symfoników; 11.37 Debussy; fragment z suity „Images”; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 13.20 Koncert ulubionych melodii czerowych; 13.40 Koncert z Mazowsza — gawęda; 14.05 Na estradach świata; 14.45 „Blekitna sztafeta”; 15 Konc. muz. franc.; 17.15 Aud. ekonomiczne; 17.25 Piosenki i melodie estrady; 17.55 „Radioexpress”; 18.05 Reportaż z Trzeccianki; 18.20 Widnokrąg — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Język rosyjski; 19.31 Magazyn literacki „To i owo”; 22.30 Mel. rozrywk.; 22.45 Teatr PR — „Kochankowie z Batelii” — słuchowisko; 23.35 Francesco Antonio Bonporti — opr. Barblan — Concerto grosso.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Piosenki bez słów; 8.35 Muzyka pociągu UKF; 9 „Złoty i srebrny” — odc. 1 pow.; J. A. Bernarda; 9.10 Wirtuozowski rekord; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Camille Saint Saens — III koncert skrzypcowy h-moll op. 61; 10.15 „N+T” — czyli nowoczesność i technika — aud. Jerzego Waglewskiego; 10.35 Wszystko dla pań; 12.25 Konc. muz. uniwersalnej; 13 Na katowickiej antenie; 15 Pięty do brzoza — gawęda; 15.10 Z nieznanych nagrań ery swinson; 15.35 Szlachetne zdrowie — aud. Stefana Ponoffa; 15.50 Mel. zawsze ziele; 16.15 Piosenki z kobietą w tył; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet; 17.35 „Złoty i srebrny” — odc. 2 pow.; 17.40 Aktualn. polskiej piosenki; 18 Krasnoludki sa na świecie — magazyn; 18.35 Blues wieczoraj i dziś; 19 Pisarzy miesiąca — S. Dygat; 19.15 „Najlepsi z najlepszych”; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Pod szafarową igłą; 20.25 Lekturek; 20.40 Gdzie jest przebiegi; 21.05 Tyłko po hiszpańsku; 21.20 Nie tylko o drzeworcie — ren.; 21.40 „Koncert dla Partii”; 21.50 Opera — S. Prokofiew „Wojna i pokój”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — P. I. Proby; 22.15 Powieść w rom. dżw. „Kantat Blood”; 22.45 Wiedza ze starożytności; 23 Swoje ulubione wiersze recytują G. Holowniak; 23.05 Legum Musicum; 23.50 Śpiewa Paul Robeson.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
7 I 1971 Nr 5 (8358)

Specjalnie dla uczniów

17 listopada ubr. zamieściliśmy w „Głosie” notatkę w której krytyce poddana została postawa kierowcy autobusu pospiesznego PKS, który na dworcu w Śremie nie chciał zabrać młodzieży wracającej ze szkoły do domów w Kórniku. Zarząd Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS w Poznaniu po zbadaniu sprawy wyjaśnił, co następuje:

Przeprowadzono bezpośrednią rozmowę z kierowcą i kierownikiem Wieczorowej Szkoły Podstawowej w Śremie, do której uczęszczają uczniowie nie zabrani w dniu 2 listopada ubr. przez kierowcę autobusu pospiesznego relacji: Kudowa — Poznań (...). W niektóre dni tygodnia lekcje w szkole trwają do godz. 20.45 i wtedy młodzi do domu, gdyż ostatni kurs ze Śremu do Poznania odjeżdża o godz. 19.50, a następny autobus relacji: Kudowa — Poznań jest autobusem pospiesznym i zgodnie z przepisami „Taryfy przewozu osób i bagażu w międzymiastowej komunikacji autobusowej” § 18, pkt. 4, nie ma obowiązku zabierania pasażerów posiadających bilety miesięczne. Zarząd WP PKS w Poznaniu do chwili ukazania się notatki prasowej nie zanotował żadnych interwencji w sprawie wprowadzenia kursu autobusu do wymienionej trasy po godz. 20.45. Gdyby kierownictwo Szkoły, znając trudności swoich uczniów (...), wystąpiło do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS po rozpoczęciu roku szkolnego z odpowiednim wnioskiem, sprawa została by już dawno rozwiązana. W związku z zaistniałą sytuacją Oddział I PKS w Poznaniu od 15 grudnia wprowadził dodatkowy kurs autobusowy z Poznania do Śremu o godz. 20.45 i z powrotem ze Śremu o godz. 21.45. Rozwiązało to w sposób zdecydowany trudności uczniów, dojeżdżających ze Śremu do Kórniku. Żądanie przez kierowców autobusu relacji Kudowa — Poznań opłaty za przejazd na odcinku Śrem — Kórnik w wysokości 20 zł jest słuszne, ponieważ jest to autobus pospieszny, który w Kórniku nie ma planowego przystanku. Komunikację na szlaku Śrem — Kórnik — Poznań rozwija się bo w tym kursie autobusowe lokalne, mające planowy postój na wszystkich przystankach.

Wyjaśnienie i zajęcie stanowiska w omawianej sprawie przez dyrekcję WP PKS bardzo nam się podoba. Wykazała ona bowiem maksimum dobrej woli w ułatwieniu młodzieży dojazdów ze szkoły do domu, w słusznym zrozumieniu, że PKS jest dla pasażerów, a nie odwrotnie. Szkoda, że kierownictwo Wieczorowej Szkoły Podstawowej w Śremie nie zainteresowało się bliżej kłopotami swoich uczniów, a sprawa dogodniej-

W rawickim: Domu Rencisty, każda środa poświęcona jest sprawie kulturalno-oświatowej. Odbywają się tam m. in. odczyty, pogadanki, występy amatorskich zespołów artystycznych oraz spotkania z działaczami społecznymi i politycznymi.

Wieczór wspomnień

Ostatnia środa 1970 roku przeznaczona została na „Wieczór wspomnień”. Zebrał się w Domu Rencisty działacz ZBWiD, Powstańcy Wielkopolscy, uczestnicy kampanii wrześniowej i ruchu oporu podczas II wojny światowej, licznie przybyli ich rodziny i miejscowe społeczeństwo. Swymi wspomnieniami podzielił się: założyciel Domu Rencisty — dr Stanisław Dzieciuchowicz, Klementyna Zięciakowa, Ludwik Murawa, Leon Nowak oraz dwaj powstańcy wielkopolscy.

W imprezie wziął również udział Chór im. Dembińskiego, który wykonał szereg pieśni patriotycznych. (H)

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

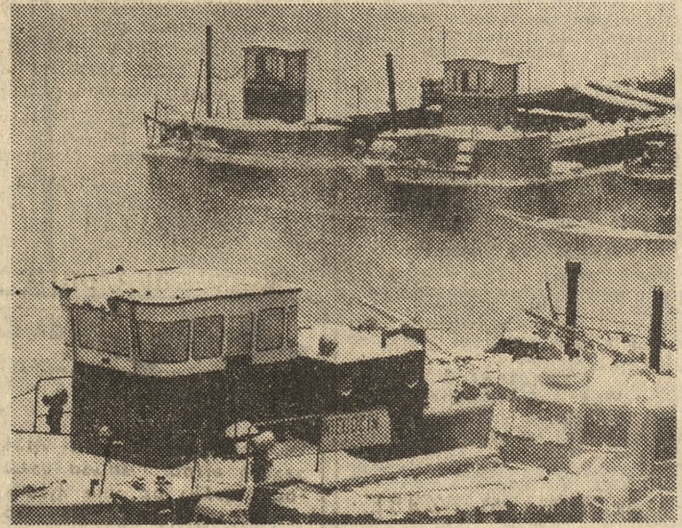
TELEWIZJA

CZWARTEK: 8.15-9.45 — Matematyka w szkole — Geometria wykresowa: „Zajęcia fakultatywne” (I); 9.35-10.25 — Język polski (kl. VI) — Bolesław Prus: „Anielka”; 12.45-13.15 — Mechanizacja Rolnictwa: „Mechanizacja wapnowania gleby” — cz. I; 13.40-14 — Mechanizacja rolnictwa — cz. II; 15.20-16.25 — Politechnika — Geometria wykresowa (I rok); „Powierzchnie obrotowe nieprostokątne”; „Powierzchnie walcowe i stożkowe”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Ekrany z bratkiem” — w programie film „Przygody sir Lancelota”.

Już bez czekania?

Otrzymałmy i drugie wyjaśnienie wyżej wymienionego Zarządu WP PKS oraz dyrekcji Oddziału VII PKS w Gnieźnie na notatkę „Panie kierowco czekamy”. Chodziło w niej o zbyt późne podstawianie autobusów na stanowiska. Gnieźnieński oddział informuje, że „obsługi autobusowe odpowiednio pouczono, natomiast winnych, tj. dyżurnych ruchu ukarano”. Zarząd WP PKS w Poznaniu przekazał oddziałowi w Gnieźnie polecenia, mające na celu maksymalną poprawę ładu i porządku na dworcu PKS.

Zanim znów ruszą wody



Ostre mrozy skuli lodem wody rzek i kanałów spławnych, uniemożliwiając żeglugę. Barki i statki rzeczne zainweli więc do swych zimowych portów, gdzie czekać będą na ponowne ruszenie wód.

Fot. — Matuszewski

Z Leszna

Młodzi miłośnicy przyrody

Poważnym dorobkiem na odcinku działalności społeczno-użytecznej zamknęły rok 1970 leszczyńskie szkolne koła Ligi Ochrony Przyrody. Młodzi miłośnicy przyrody, a jest ich około 4400, wyróżnili się w akcji zadrzewiania i zalesiania. Ogółem zasadzili 2900 drzewek, 3015 krzewów i 250 mb żywoplotu oraz zalesili ponad 57,60 ha.

Oprócz tych prac młodzi członkowie LOP wykonali 1189 karmników dla ptaków, 814 skrzynek legowych, 321 budek dla kuropatw, ponadto zebrał i wyłożył 1287 kg karmy dla ptaków, 37980 kg karmy dla zwierząt i ptactwa łownego oraz usunęli 68 wnyków.

Obok wspomnianych prac członkowie szkolnych kół LOP, a w szczególności kół z Leszna, pracowali przy porządkowaniu parków, zieleńców, kwietników itp.

Do najlepiej pracujących szkolnych kół LOP w Leszczyńskim zaliczyć należy m. in. w Świerczynie, Dąbczu i Rydzynie. (r)

ta”: 17.45 — Dla młodych widzów — „Zrob to sam”; 18 — „Ze znakiem Q” — program ekonomiczny; 18.25 — Recital Kaliny Jedrusik; 19 — „Najmocniejszy”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Teatr Kobra — Zbigniew Kubikowski; 20.45 — Reżyseria — Henryk Drygalski. Wykonawcy: M. Dmochowski, R. Pietruski, J. Raćwan, A. Koniewicz, H. Łapiński i inni; 21.15 — „Konfrontacje muzyczne — czyli Kochajmy skowronki”; Scenariusz — Jerzy Parzyński i Jerzy Żelnik. Reżyseria — Włodzisław Gawronski; 21.55 — Lekturek współczesne; 22.05 — Dziennik; 22.25-23.30 — Politechnika TV (powt.).

PIĄTEK: 10-11.30 — „Jeszcze siedem wieczorów” — film fab. prod. czechosłowackiej (wznawienie); 11.55-12.25 — Dla szkół — Wycho-

Zanim zadzwonisz po Pogotowie

Ten numer telefonu wybieramy na tarczy niespokojni o czyjeś zdrowie lub życie, niecierpliwi, wybieramy go nękanymi przezrocznymi dolegliwościami, którym w ten sposób najszybciej i najprościej można zapobiec.

Na sporządzonym w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego wykresie krzywa ilustrowająca liczbę rocznych wyjazdów karettek w ostatnich latach zdecydowanie wzrosła się w górę. Nie oznacza to tylko tego, że Pogotowie działa sprawnie, że dociera do miejscowości dawniej pozbawionych tego rodzaju opieki. Doświadczenia lekarskie wskazują i na to, że ludzie wzywają Pogotowie Ratunkowe w przypadkach choroby niezbyt groźnej dla zdrowia, często nawet białej.

ZASTĘPSTWO Z KONIECZNOŚCI

Ten stale utrzymujący się wzrost wezwień Pogotowia do chorych, których zdrowiu i życiu nie poważnego nie grozi, świadczy przede wszystkim o pewnym wygodnictwie pacjentów, którzy wiedzą, że wizyta w ośrodku lub nawet załatwie-

nie wizyty domowej jest znacznie bardziej uciążliwe niż wykreślenie kilku cyferek na tarczy aparatu telefonicznego. Często dzieje się i tak, że chory lub jego opiekun, który nie chce się z choroba minąć — do piero wieczorem, gdy następuje np. wzrost temperatury, staje się niespokojny i — wzywa Pogotowie. Można jednak spojrzeć na to szerzej i wtedy dojrzy się po prostu niepełną sprawność leczenia otwartego, które nie nadaje za potrzebami współczesnego pacjenta, za chorobami, których się — m. in. dzięki postępowi medycyny — „namnożyło”. Tak więc Pogotowie musi z konieczności pełnić rolę zastępcy leczenia otwartego: załatwia ono przeciętnie 2 razy więcej wyjazdów do chorych. Charakterystyczne przy tym, że te wezwania mnożą się szczególnie w sobotnie popołudnia, w niedziele i święta — a więc wtedy, gdy do ośrodka zdrowia dostać się trudno.

Z pozoru — nic w tym złego. Ale tylko z pozoru, bo przecież na lekarza, zajmującego się chorym np. na grype, oczekiwania może w tym samym czasie ktoś, kto potrzebuje pomocy natychmiastowej. Dość przypomnieć o zawale serca, ciężkich zatruciach itd.

A KARETEK WCIĄŻ BRAK

Obecnie wszystkie powiaty Wielkopolski mają swoje stacje Pogotowia, każda z nich dysponuje co najmniej dwoma „dobokaretkami” (wozów mają oczywiście więcej, ale co najmniej dwie stale gotowe do wyjazdu, tzn. z pełną obsadą). Karetka jest jednak w powiatach nadal za mało; są przeto nadmiernie eksploatowane, często się psują.

Pragnąc zmniejszyć liczbę kilometrów, które muszą one przejechać, zorganizowano ostatnio w kilku miejscowościach tzw. podstacje, z których wozy wyjeżdżają na krótsze trasy. Są takie podstacje obecnie w Krzyżu (pow. Trzeccianka), Wronkach (pow. Szamotuly), Sierakowie (pow. Międzybóże) i w Grodzisku (pow. Nowy Tomyśl). Zorganizowano je także ostatnio w Luboniu i Swarzędzu. Dają to znaczne efekty ekonomiczne (oszczędność), przyczyniło się do sprawniejszej obsługi pacjentów, a także poprawiło warunki socjalne pracowników Pogotowia. Dzięki podstacjom oraz radiofonizacji stacji i karettek, liczba przejeżdżanych przez karetki kilometrów zmniejszyła się w 1 powiecie o 152 tysiące km w 1969 r. w porównaniu z rokiem 1968.

RADIO — PROBLEMY

Z radiofonizacją ma Pogotowie Wojewódzkie spore kłopoty. Nie dysponuje ono, niestety, drogimi aparatami o dużym zasięgu, w związku z czym nie ma dotąd pełnej łączności

KTO MA DYŻURI

Dyżury lekarskie w Pogotowiu muszą być oczywiście ciągłe. Niestety, nadal są w stacjach powiatowych poważne kłopoty z ustaleniem ich, jako że na 420 zatrudnionych w nich lekarzy tylko 20 pracuje tu na pełnych etatach. Powód? Brak lekarzy. Zdarza się jeszcze i tak, że dyżury lekarskie w Pogotowiu pełnią felczery, co oczywiście przy dzisiejszym poziomie medycyny nie jest zjawiskiem korzystnym.

Od lat mówi się również o bezwzględnej potrzebie obsadzenia stanowisk dyspozytorów w stacjach pielęgniarki (jako że często właśnie one dokonywać muszą zabiegów ambulatoryjnych). Niestety, o pielęgniarki również trudno, w związku z czym w 4 jeszcze powiatach funkcje te pełnią siły niekwalifikowane.

Być może, pomóc by w tej mierze mogło zamierzenie od kilku lat wprowadzenie tzw. integracji lecznictwa. Jak dotąd jednak, ten nowy wzorzec organizacyjny lecznictwa wprowadzany jest w jednym, dopiero turkowskim powiecie. (wch)

WYŁĄCZ ZBĘDNE OŚWIECENIE W GODZINACH WIECZORNYCH

Dokument i hołd

Staraniem Komisji Historycznej Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Kościanie ukazała się „Jednodniówka” z okazji 52 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Nosi ona tytuł „Udział Ziemi Kościańskiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918 — 1919”. Broszura składa się z dwóch części: pracy mgr. Bogusława Polaka pt. „Wysięk zbrojny powstańców kościańskich” i śmigielskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918 — 1919” i wspomnień Ignacego Andrzejewskiego pt. „Wspomnienia szeregowca kompanii harcerskiej z okresu walk w Powstaniu Wielkopolskim 1918 — 1919”.

Artykuł B. Polaka zawiera obszernie fragmenty jego pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historii UAM pod kierunkiem prof. dr. Zdzisława Grotu. W oparciu o bogate źródła (m. in. Centralnego Archiwum Wojskowego), i obszerną literaturę, autor przedstawił sytuację w Wielkopolsce w ostatnich latach panowania pruskiego, przygotowania do powstania zbrojnego na Ziemi Kościańskiej, organizację oddziałów powstańczych z powiatów kościańskiego i śmigielskiego oraz ich walki na frontach powstania.

Autor wykazał, że na terenie obu ówczesnych powiatów istniały dogodne warunki do przygotowania walki zbrojnej. Niestety, akcją przygotowań objęty został tylko teren, gdyż — w Kościanie i

Śmiglu wszelkie poczynania w tym zakresie paraliżowane były przez działające w imię legalizmu Rady Ludowe. W miastach tych zawiody również Rady Robotniczo-Zołnierskie, które nie potrafiły stworzyć polskich oddziałów wojskowych. Natomiast w Krzywiniu, w Wielichowie i wielu wsiach obu powiatów, do końca grudnia 1918 r. sformowano szereg oddziałów powstańczych. Do połowy lutego 1919 r. w ich szeregach walczyło około 3000 ochotników, z których ponad 60 poległo. Udokumentowany skład społeczny oddziałów świadczy jeszcze raz o ludowym charakterze powstania.

Cennym uzupełnieniem omawianej pozycji są wspomnienia Ignacego Andrzejewskiego — szeregowca kompanii harcerskiej z okresu poprzedzającego wybuch powstania, a następnie udziału w walkach. Autor wspomnienia, znany w Kościanie drukarzem, powstaniec i historyk-amator, opublikował w ciągu ostatnich 30 lat szereg wartościowych przyczynków do historii powstania.

Liczne zdjęcia dokumentalne, mapki i szkice sytuacyjne, a także dziesiątki nazwisk uczestników pamiętnych wydarzeń (m. in. lista poległych powstańców Ziemi Kościańskiej), wszystko to sprawia, że praca ta — obok wartości dokumentalno-naukowej — jest wyrazem hołdu złożonego cichym bohaterom powstania, których autorzy pragną ocalić od zapomnienia. (fb)